

dziennik

WSCHODNI

ŚRODA 17 MARCA 2021 r.



Drzewa w Ludowym znowu pod topór

Kolejna w tym roku wycinka drzew prowadzona jest na terenie parku Ludowego. Ratusz zapewnia, że wycina wyłącznie drzewa obumarłe, zamierające i stwarzające zagrożenie

STRONA 4

Brylował w mediach, wpadł z gangiem sutenerów

ŚLEDZTWO Lubelscy policjanci rozbili gang prowadzący agencje towarzyskie. Podczas akcji antyterrorystów zatrzymano sześć osób. Wśród nich jest przedsiębiorca, który ostatnio chwalił się prowadzeniem restauracji mimo zakazów wprowadzonych z powodu pandemii

Jacek Szydłowski

Podejrzanych zatrzymano w piątek w Lublinie. Policjanci weszli wtedy do agencji towarzyskich prowadzonych przez członków grupy. W lokalu przy ul. Wyzwolenia zatrzymano pięć osób.

– Podczas przeszukań zabezpieczono około 35 tys. zł, a także gotówkę w obcej walucie, kilkanaście telefonów komórkowych, terminal płatniczy, komputer, kasę fiskalną oraz dokumenty i zapiski – wylicza Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Jednego z członków grupy zatrzymano podczas zasadzki zorganizowanej w okolicach Lublina.

– 41-letni mieszkaniec powiatu lubelskiego kierował volkswagenem. Próbuąc uciec policjantom, doprowadził do zderzenia z radiowozem – relacjonuje kom. Andrzej Fijołek, rzecznik KWP w Lublinie.

Kierowca volkswagena został obezwładniony przez antyterrorystów.

Wśród zatrzymanych są dwie kobiety. To 42-letnia Maria S. – partnerka szefa grupy oraz 50-letnia Dorota S. z Lublina. Obie miały pomagać w organi-



zacji i prowadzeniu nielegalnego biznesu. 50-latką odpowiadała np. za odbieranie telefonów od klientów i umawianie spotkań z prostytutkami. Wśród zatrzymanych są jeszcze 61-letni Janusz B. – karany za uprowadzenie oraz 38-letni Kamil P. Mężczyzna ma na koncie wyrok za udział w zorganizowanej grupie przestępczej.

Z ustaleń prowadzących sprawę wynika, że rozbitym w piątek gangiem kierował 50-letni Paweł S. z Lublina.

– Organizował usługi seksualne na terenie województwa lubelskiego oraz Ukrainy, m.in. w jednym z domów w Lublinie

– informuje prokurator Agnieszka Kępka i dodaje: Członkowie grupy organizowali ochronę, transport oraz zamieszczenie ogłoszeń na portalach internetowych dla świadczących usługi seksualne kobiet.

Karol O. zatrzymany przez policję jeszcze kilka dni temu otwierał nową restaurację w Lublinie

FOT. POLICJA

Paweł S. usłyszał zarzuty kierowania zorganizowaną grupą przestępczą. Mężczyzna to recydywista. Był karany m.in. za stalking, znaczenie mienia, sutenerstwo oraz porzucenie małoletniego, co skończyło się śmiercią dziecka.

Chciał „dawać przykład” restauratorom

Pozostali zatrzymani odpowiadają za udział w zorganizowanej grupie przestępczej, organizację i zarządzanie na prostytucji. Karol O. – 41-latek, który uciekał przed policjantami, odpowiadał dodatkowo za nakłanianie do prostytucji. Według śledczych, mężczyzna wynajmował jedną z kobiet mieszkającą w jednym z mieszkań, dowoził ją do klientów oraz hoteli, ustalał jakie opłaty ma pobierać i brał od nich procent. Karol O. również jest doskonale znany

policji. 41-latek był karany za przywłaszczenie mienia, oszustwo, pobicie, groźby karalne, paserstwo, składanie fałszywych zeznań, rozbój, kradzież i włamanie.

Mimo bogatej kartoteki mężczyzna od dłuższego czasu zajmował się biznesem i brylował w mediach. W wywiadach przyznawał, że mimo obostrzeń związanych z pandemią cały czas prowadzi restaurację w okolicach Lublina. Chwalił się również prowadzoną działalnością charytatywną. Mówił o sobie, jako o „społeczniku”, który nie może opisać co czuje „gdy widzi w oczach dzieci szczęście”. Niedawno 41-latek otworzył nową restaurację w Lublinie i nadał jej nawet nazwę związaną z koronawirusem. Można tam było zjeść na miejscu i napić się alkoholu. Gospodarz zapewniał w mediach, że zachowuje wszystkie wymogi sanitarne. Karol O. tłumaczył, że chce w ten sposób dać przykład innym restauratorom. Teraz może mieć z tym problem. Sąd przychylił się bowiem do wniosków prokuratury i aresztował wszystkie osoby zatrzymane podczas piątkowej akcji. Członkom grupy grozi do 10 lat więzienia.

„Najdroższy lek na świecie” będzie refundowany?

NADZIEJA DLA DZIECI

Być może już latem terapia genowa będzie refundowana. Na tę decyzję czekają dzieci z rdzeniowym zanikiem mięśni i ich rodziny, które ścigają się z czasem zbierając pieniądze na terapię za ponad 9 mln zł.

Pozytywną opinię w sprawie stosowania Zolgensmy (nazywanej najdroższym lekiem na świecie) u dzieci z SMA, czyli rdzeniowym zanikiem mięśni, wydała Agencja Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji. To pierwszy krok do refundacji leku.

– Ta opinia trafi teraz do Ministerstwa Zdrowia, gdzie będą prowadzone dalsze konsultacje z ekspertami,

rozmowy z producentem i, mamy nadzieję, zostanie również wydana pozytywna decyzja o refundacji leku – mówi dr hab. n.med. Magdalena Chrościńska-Krawczyk z Kliniki Neurologii Dziecięcej i konsultant wojewódzki w dziedzinie neurologii dziecięcej. Dodaje: Może to zająć kilka miesięcy. Jest duża szansa, że w lecie lek będzie już refundowany.

Lubelska klinika jest jedyną w kraju, która stosuje terapię genową. Jest też pod tym względem liderem w Europie Środkowo-Wschodniej. Lek dostało już 10 dzieci, a w kolejce czeka kolejna czwórka. – U dzieci, które otrzymały już lek, widzimy świetne efekty, szcze-

gólnie jeśli chodzi o poprawę motoryki – zaznacza dr Chrościńska-Krawczyk.

Czy decyzja o refundacji gwarantowałaby, że dzieci, takie jak Nina Słupska z Lublina, których rodziny są w trakcie zbiórki pieniędzy na terapię genową, dostaną lek? – Na tym etapie nie możemy tego stwierdzić na sto procent, wszystko będzie zależało od warunków programu lekowego. Pamiętajmy, że w tym roku ruszyły badania przesiewowe pod kątem SMA u noworodków, a Zolgensma przynosi najlepsze efekty u dzieci, które nie mają jeszcze objawów choroby – tłumaczy Chrościńska-Krawczyk.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Rdzeniowy zanik mięśni to rzadka choroba genetyczna, która prowadzi do zahamowania rozwoju poprzez stopniowy zanik mięśni i utratę możliwości poruszania się. Chodzi o uszkodzenie konkretnego genu lub jego brak. Terapia genowa daje szansę na prawidłowy rozwój dzie-

CORAZ MNIEJ CZASU

Nina Słupska z Lublina urodziła się 1 maja 2019 roku. Choruje na SMA. Do wczoraj (do godz. 15) na www.siepomaga.pl/nina było 2 mln 745 tys. zł, czyli niecałe 30 proc. (z 9,5 mln zł) potrzebnej kwoty, aby Nina otrzymała lek Zolgensma. Czasu jest naprawdę niewiele, zbiórka za pośrednictwem Fundacji Siepomaga trwa do końca marca. Pomóc można też wpłacając pieniądze na konto bankowe: Fundacja Siepomaga, Pl. Władysława Andersa 3, 61-894 Poznań, nr konta 89 2490 0005 0000 4530 6240 7892 Tytułem: 25098 Nina Słupska darowizna. Można też wysłać SMS na numer 72365 o treści: 0095257 (koszt 2,46 zł brutto, w tym VAT). Więcej na Facebooku – „Nineczka Kropeczka walczy z SMA”.

ka. Do organizmu jest dostarczana brakująca część genu, która produkuje białko SMN, niezbędne do prawidłowego rozwoju mięśni. Produkcja tego białka zaczyna się już po kilkudziesięciu godzinach od podania leku.

„Nośnikiem” brakującego genu, który trafia do komór-

ki, jest wirus. Dlatego lek podaje się tylko dzieciom o wadze do 13,5 kilograma. Im większa masa ciała dziecka, tym potrzebna jest większa dawka leku (większa dawka wirusa mogłaby narazić na cięższe skutki uboczne).

KATARZYNA PRUS

Łzy seniorki i popcorn za 3 złote

ALARM 24 Mama była roztrzęsiona i zapłakana – w takim stanie córka starszej kobiety zastała ją na zapleczu lubelskiego sklepu Stokrotka. Seniorka trafiła tam po posądzeniu o kradzież dokonaną kilka dni wcześniej. Sklepowy ochroniarz i kobieta będą teraz przesłuchiwani, policja będzie też przeglądać zapis monitoringu. A cała sprawa dotyczy paczki popcornu wartego 3 zł i 19 groszy

Paweł Buczkowski

W poniedziałek popołudniu mieszkanka Lublina wybrała się do Stokrotki przy ul. Jutrzenki w Lublinie. – Po zapłaceniu za zakupy zaczął ją ochroniarz, który stwierdził, że chce przeprowadzić wyrównową kontrolę. Wszystko było w porządku. Wtedy ochroniarz spytał, czy mama robiła zakupy w poprzednim tygodniu. Powiedział, że musi sprawdzić zapis monitoringu, a kiedy to zrobił, stwierdził, że w poprzedni piątek nie zapłaciła za chipsy – relacjonuje pani Kamila, córka kobiety. – Mama rzeczywiście trzy dni wcześniej była w tym samym sklepie. Najpierw zrobiła zakupy, a po chwili wróciła po bułki, o których zapomniała. Zapłaciła za nie i wyszła – opowiada córka.

Przedstawiciel Stokrotki odpowiada, że klientka korzystała z dwóch koszyków umieszczonych na wózku sklepowym. – Wszystkie rzeczy z górnego koszyka wyłożyła na kasę w celu zeskatalogowania przez ekspedientkę. Nie wyłożyła jednak towaru



Ochroniarz przekonuje, że klientka ukradła tę paczkę popcornu za 3,19 zł

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ALARM 24

znajdującego się w koszyku dolnym. Po uiszczeniu opłaty, zapakowała rzeczy znajdujące się w obu wózkach i wyszła ze sklepu – informuje Konrad Majkowski,

menadżer ds. komunikacji i PR sieci Stokrotka.

Ekspedientkę o wszystkim powiadomił klient stojący w kolejce, ochroniarz zaś zabezpieczył monitoring. Wczoraj ponownie zobaczył klientkę w sklepie. Ujęta przez niego kobieta poprosiła o zapis z kamery, ale ochroniarz miał odmówić.

Pani Kamila cały czas czekała na mamę w samochodzie na parkingu przed sklepem. Kiedy zorientowała się,

co się dzieje, odnalazła ją na zapleczu. – Mama siedziała tam zapłakana. Ja przekonywałam, że to co mówi ochroniarz jest niemożliwe, ale również nie mogłam zobaczyć nagrania. Powiedziałam, że zapłacę te 3,19 zł, ale usłyszałam, że policja i tak już jest wezwana – relacjonuje córka kobiety.

Przedstawiciel Stokrotki przekonuje, że to ochroniarz po ujęciu chciał rozwiązać sprawę polubownie. – Lec

kobieta zażyczyła sobie wezwania policji. Tak też się stało – dodaje Konrad Majkowski.

– Policjanci sporządzili notatkę i będą wyjaśniać sprawę. Zostanie przesłuchany ochroniarz, który zgłosił kradzież, będziemy też oglądać zapis monitoringu – mówi kom. Andrzej Fijolek, rzecznik KWP w Lublinie.

Klientka dowiedziała się, że sama również będzie mu-

siała złożyć zeznania na VII komisariacie, który zajął się wyjaśnianiem wykroczenia. Być może byłoby inaczej, gdyby kobieta przyznała się do kradzieży. – Wtedy policjanci mogliby ją pouczyć i zakończyć sprawę w ten sposób – przyznaje kom. Andrzej Fijolek.

Ale kobieta kradzieży nie pamiętała, dlatego się do niej nie przyznała.

Pani Kamila nie przesądza co wydarzyło się w sklepie w piątek. Dziwi się jednak podejściu sklepu. – Starszy człowiek może się przecież zapomnieć, mama jest poważnie chora, bierze silne leki. Ale nigdy wcześniej coś podobnego się jej nie zdarzyło. Po tej sytuacji nie mogła spać przez całą noc – dodaje.

Przedstawiciel Stokrotki dodaje, że w ostatnim czasie liczba kradzieży w sklepach sieci zwiększyła się o 35-40 proc. – I nie ma przy tym znaczenia wiek sprawców. Dlatego byliśmy zmuszeni położyć większy nacisk na wzmocnienie ochrony i systemów wykrywających kradzieże – przekonuje Majkowski.

Ósmoklasiści wracają do szkół na próbę

EDUKACJA Dziś rozpoczyna się trzydniowy próbny egzamin ósmoklasisty. To dla młodzieży zegnającej się już z nauką w szkołach podstawowych czas wyjątkowy. Nie tylko dlatego, że będą mieli okazję do sprawdzenia swojej wiedzy, ale także dlatego, że po pięciu miesiącach zasiądą wreszcie w szkolnych ławkach.

W tym roku egzamin ósmoklasisty będzie znacznie różnił się od poprzednich. Ponieważ ze względu na zdalne nauczanie nie udało się zrealizować całości materiału pytania mają być znacznie łatwiejsze. Wymagania egzaminacyjne uczniowie znali dotychczas tylko teoretycznie, wiedząc np. że w trakcie egzaminu z języka polskiego pisać będą wyboru: opowiadanie lub rozprawkę, a na matematyce zmniejszony zostanie zakres elementów statystyki opisowej. Teraz będą mogli sprawdzić, jak poradzą sobie z takimi zadaniami w praktyce, bo próbne arkusze stworzo-

na właśnie w oparciu i nowe wymagania.

– Nie boję się. Egzaminy próbne piszemy w szkole już od wielu miesięcy. Jedyna różnica jest taka, że robiliśmy to zdalnie, a teraz napiszemy egzamin w szkole – mówi ósmoklasista z jednej ze szkół na lubelskim Czechowcu. – Ciekawy jestem wyników, bo teraz się okaże, kto wcześniej pisał testy sam, a kto ściągał.

Stacjonarne przystąpienie do próby nie jest jednak obowiązkowe.

– Nie wszyscy rodzice potwierdzili stacjonarny udział dzieci dlatego do ostatniej chwili nie wiemy, ile osób przyjdzie – przyznaje Tomasz Dunaj, wicedyrektor Szkoły Podstawowej nr 6 im. Romualda Traugutta w Lublinie. – Udział w próbie jest dobrowolny, ale będziemy prosili uczniów, którzy zostaną w domach o to, by testy wypełnili i nam odesłali.

Wszystko dlatego, że podstawowym zadaniem próbnych egzaminów jest

pokazanie uczniom, jaki materiał muszą jeszcze powtórzyć. Prawdziwy egzamin odbędzie się w dniach 25-27 maja, ale nie we wszystkich szkołach podstawowych.

– W tym roku nie mamy ósmej klasy – mówi Beata Teter, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 19 im. Józefa Czechowicza, która przed reformą oświaty funkcjonowała jako gimnazjum. – Taki egzamin przeprowadzimy dopiero za rok.

Zarówno próbny jak i właściwy egzamin ósmoklasisty przebiegać będzie w reżimie sanitarnym.

– Wszystko odbędzie się w oparciu o wytyczne Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej – podkreśla Dunaj. – Uczniowie wchodzić będą u nas trzema wejściami. Zachowywać będą odstęp, a dłonie dezynfekować będą musieli zarówno wchodząc do szkoły, jak i do poszczególnych sal egzaminacyjnych.

AGNIESZKA KASPERSKA

Ekspresówka już nie tylko z nazwy

Od dziś na dwóch odcinkach drogi ekspresowej S17, między węzłem Lubelska a Kołbielą, można już jechać 120 km/h. Zniknęły ograniczenia do 80 km/h.

Na ten moment kierowcy czekali kilka miesięcy. Pierwotnie drogowcy zapowiedzieli zniesienie ograniczenia do 80 km/h już w grudniu ubiegłego roku. Na przeszkodzie stał brak pozwolenie na użytkowanie tych dwóch odcinków S17. – 10 marca WINB w Warszawie wydał pozwolenie na użytkowanie dla dwóch odcinków S17, od węzła Lubelska do obwodnicy Kołbieli, ok. 15,2 km, oraz dla obwodnicy Kołbieli, ok. 8,7 km – wylicza Łukasz Minkiewicz, rzecznik prasowy lubelskiego oddziału GDDKiA. Drogowcy zaczęli zmieniać oznakowanie wczoraj, w poniedziałek, tuż przed północą.

Usunięcie ograniczeń na tych dwóch odcinkach S17 jest symbolicznym zwień-



Między węzłem Lubelska a Kołbielą, można już jechać 120 km/h

FOT. GDDKIA LUBLIN

ra 11-kilometrowy odcinek drogi S12 od w. Kurów Zachód do mostu na Wiśle w Puławach).

Trasa S17 znacznie skróciła czas podróży między Lublinem a Warszawą. Kierowcy mogą nią dojechać z Piasiek, omijając obwodnicami m.in. Lublin i Kołbiel, do niemal samej Warszawy. Jest to ok. 180 km drogi ekspresowej. Przejechanie tego dystansu, jadąc zgodnie z przepisami, zajmie 90 do 100 minut.

P.P.

dziennik Wschodni
www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Siedziba redakcji:
ul. 3 Maja 18/2 (I piętro),
20-078 Lublin.

Sekretariat: tel. 81 46 26 800,
fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny: Paweł Puzio,
tel. 697 770 379,
e-mail: puzio@dziennikwschodni.pl

Zastępca redaktora naczelnego:
Paweł Buczkowski, tel. 697 770 405,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl

Dział on-line: tel. 691 770 010,
e-mail: online@dziennikwschodni.pl

Dział sportowy:
Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 697 770 357,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Wojciech Zakrzewski, tel. 691 770 009,
e-mail: wojciech.zakrzewski@dziennikwschodni.pl
Zamość: Agnieszka Dybek, tel. 697 770 423, e-mail:
agnieszka.dybek@dziennikwschodni.pl
Biuro Reklamy: Dyrektor Grzegorz Zubala,
tel. 519 503 529
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl
Ogłoszenia i nekrologi: 81 46 26 820,
697 770 393 **Oferta:** 81 46 26 966,
e-mail: jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: 3 Maja 18/2 (parter),
20-078 Lublin

Druk: ZPR Media S.A.
ul. Jubilerska 10,
04-190 Warszawa

WAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Znany biznesmen i pieniądze górników

ŚLEDZTWO Przedsiębiorca z Białej Podlaskiej jest podejrzany o oszustwo. Prokuratura zarzuca mu doprowadzenie co najmniej 177 górników do niekorzystnego rozporządzenia mieniem o łącznej wartości 1,7 miliona złotych. Bartłomiej P. nie przyznał się do winy

Ewelina Burda

O sprawie zrobiło się głośno dopiero gdy kroki podjął prokurator generalny Zbigniew Ziobro. Ale śledztwo od ubiegłego roku prowadzi Prokuratura Okręgowa w Gliwicach. Jedną z pokrzywdzonych w ten sposób rodzin górników zgłosiła się do mecenas dr Beaty Bieniek z Zabrze. – Zadzwoń! starsza pani i powiedziała, że razem z mężem podpisali umowę, za co dostali ok. 1 tys. zł. Ale po jakimś czasie dostali wezwanie do zapłaty kwoty o wiele wyższej. Ludzie nie wiedzieli, co mają zrobić – relacjonuje mecenas, która czytała umowę kilka razy. – Kiedy zrozumiałam o co w niej chodzi, uznałam, że to oszustwo. Bo górnik zgadzał się na nabycie akcji, ale było w tym zawołowane roszczenie zwrotu wypłaconych pieniędzy razem z odsetkami. Tak naprawdę prosta umowa została tak skonstruowana, aby ludzie nie mogli jej zrozumieć – uważa mecenas Bieniek. To ona zaawiadomiła prokuraturę.

Akcje, których nie było

Jak zachęcała górników spółka bialskiego biznesmena? Przedstawiciele Real Estate Inwestorbp, której prezesem był wówczas Bartłomiej P. rozwięzali przy śląskich kopalniach ogłoszenia dotyczące skupu akcji Kompani Węglowej lub Jastrzębskiej Grupy Węglowej.



wej. „Górniku! Pracowałeś na kopalni? Zadzwoń! Odkupimy od Ciebie prawo do akcji. Odbierz gotówkę już dziś!” – niektórym górnikom te hasła skusiły. Tym, którzy skontaktowali się ze spółką, wmawiano, że każdemu z nich przysługują darmowe akcje kopalń, w których pracują. Firma oferowała za nie 900-1000 zł. Górnik, który się na to zgodził, był nawet zawożony do notariusza, gdzie podpisywał umowę sprzedaży. Proceder trwał od 2011 roku.

Śledczy ustalili jednak, że pokrzywdzeni wcale nie byli uprawnieni do nabycia tych akcji, bo na przykład Kompania Węglowa w ogóle ich nie emitowała. – W zamian za podpisanie przedmioto-

Takie ulotki dostawali górnicy

FOT. JAROSŁAW GALUSEK

wych umów, pokrzywdzeni (...) otrzymywali gotówkę w wysokości kilkuset złotych, jako cenę akcji. Umowa przewidywała także karę umowną w wypadku niewykonania jej zapisów w wysokości równej trzydziestokrotności lub pięćdziesięciokrotności ceny akcji – informuje Joanna Smorczewska, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Gliwicach.

Poza tym, jako „zabezpieczenie roszczenia o zapłatę kary umownej pokrzywdzony podpisywał weksel własny „in blanco”. – Konsekwencją podpisanych

umów i braku ich realizacji, z oczywistych względów, było kierowanie do pokrzywdzonych przez Real Estate Inwestorbp wezwań do zapłaty kwoty przekraczającej każdorazowo 10 tys. zł – dodaje Smorczewska. Gdy płatności nie były uiszczane, spółka występowała do sądu z pozwem o nakaz zapłaty. – A następnie komornik wszczynał postępowanie egzekucyjne. Mechanizm działania (...) był we wszystkich przypadkach identyczny, ukierunkowany na uzyskanie od pokrzywdzonych kwot wielokrotnie przekraczających kwotę przekazanej im gotówki – podkreśla rzeczniczka prokuratury.

Na tej podstawie w październiku ubiegłego roku

Bartłomiej P. usłyszał zarzut doprowadzenia co najmniej 177 osób do niekorzystnego rozporządzenia mieniem o łącznej wysokości co najmniej 1,7 miliona złotych. Grozi mu nawet 10 lat więzienia. Podczas przesłuchania biznesmen nie przyznał się do winy i złożył wyjaśnienia. Zwolniono go do domu, po tym jak wpłacił milion złotych kaucji. Objęto go też dozorem policji i zakazem opuszczania kraju.

Buduje galerie handlowe i mieszkania

Dzisiaj Bartłomiej P. prowadzi kilka biznesów, m.in. jedną z jego firm buduje galerie handlowe, inna mieszkania, a nawet terminal przeładunkowy przy granicy z Białorusią. W odpowiedzi na nasze pytania, zarząd Real Estate Inwestorbp wyjaśnia, że „nie doszło do naruszenia prawa”. Firma tłumaczy, że większość osób, z którymi zawarto umowy nie zgłaszała żadnych roszczeń lub pretensji. „Współpraca z każdym z kontrahentów odbywała się w sposób przejrzysty i prawidłowy, dobrowolnie, na podstawie jawnych dokumentów” – czytamy w oświadczeniu.

Co więcej, Real Estate Inwestorbp uważa, że przypadki, którymi zajmuje się prokuratura dotyczą umów, w których sama spółka została poszkodowana. Dlaczego? „Ze względu na nieprawdziwe oświadczenia

kontrahentów”. „Otrzymali oni z góry zapłatę od spółki za przeniesienie praw do akcji, do których, jak się później okazało nie mieli uprawnień. Odmówili jednocześnie zwrotu nienależnej zapłaty, mimo podejmowania przez spółkę licznych prób polubownego rozwiązania zaistniałej sytuacji” – pisze zarząd, dodając, że spółka na transakcjach na prawach do akcji poniosła stratę w wysokości ponad 1 mln zł.

Śledztwo jest jednak w toku. – Weryfikowane są przyjęte wersje śledcze. Przesłuchano do chwili obecnej ponad 500 świadków, których zeznania potwierdzają mechanizm działania firmy – zaznacza rzeczniczka prokuratury w Gliwicach. Sprawa trafiła ostatnio na wyższy szczebel, bo prokurator generalny Zbigniew Ziobro skierował do Sądu Najwyższego skargi na ponad 50 sądowych nakazów zapłaty wydanych przez sąd w Białej Podlaskiej. Domaga się od sędziów ich uchylecia i przekazania do ponownego rozpoznania. Skargi dotyczą właśnie nakazów zapłaty orzeczonych w latach 2015-2017 przez Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej. Nakazy były efektem pozwów, wniesionych przez spółkę Real Estate Inwestorbp przeciwko górnikom ze Śląska. Spłaty weksli opiewały na kwoty nawet kilkudziesięciu tysięcy złotych z odsetkami.

Handlowcy: mamy łańcuch na szyi

BIZNES W PANDEMII Najemcy sklepów w galeriach handlowych nie mają pieniędzy na opłacenie wysokich czynszów za czas, gdy nie pracowali. Mogą tego nie robić, ale przepisy zmuszają ich wtedy do wydłużenia obowiązywania umów. W niepewnych czasach to dla nich bardzo złe rozwiązanie.

Zgodnie z zapisami jednej z tarcz antykrzysowych prowadzący sklepy i punkty usługowe w galeriach handlowych mogli nie płacić czynszu w trakcie lockdown'u. Ale wprowadzony przez rząd przepis nakazywał im w zamian za to przedłużenie umowy nie tylko o czas gdy nie handlowali ale także o dodatkowe sześć miesięcy.

– Ten przepis utrudnił życie i zdestabilizował prowadzenie działalności gospodarczej. Trzeba po-

wiedzieć szczerze, że doprowadził do wielu dramatów – mówi posłanka Koalicji Obywatelskiej Marta Wcisło, do której o pomoc zwrócili się handlowcy. – Ustawodawca nie przewidział, że będzie więcej niż jeden lockdown. Zamknięcia były już trzy, a nie wykluczone, że przed nami kolejne. Przepis nie może nakazywać przedłużenia w nieskończoność kolejnych umów. Zapisy, które miały pomóc przedsiębiorcom wyrzuciły ich świat do góry nogami.

Wszystko dlatego, że zwracając się o możliwość nie płacenia za czynsz w trakcie każdego z trzech obowiązkowych zamknięć przedsiębiorcy muszą zaakceptować przedłużenie umowy o kolejne pół roku. W sumie jest to już więc 18 miesięcy.

– Pod płaszczykiem pomocy przedsiębiorcom wpro-



wadzono ustawę, która nam szkodzi – mówi wprost Małgorzata Kołsut, jedna z najemców lubelskiej Galerii Olimp. – To nałożenie łańcucha, który może mnie udusić. Nie dostałam ani złotówki pomocy. Nie mogę skorzystać nawet z postojowego.

Zamknięcia były już trzy, a nie wykluczone, że przed nami kolejne – mówi posłanka Marta Wcisło, której towarzyszyli wczoraj najemcy z Galerii Olimp

– Takie przedłużanie umów w nieskończoność w okresie bardzo dużej niepewności to dla nas ogromne ryzyko – uważa Anita Białek, właścicielka jednego z butików w Olimpie. – Nasze obroty bardzo spadły. Wystarczy przejść po galerii, żeby zobaczyć, że są pustki. Powodów jest wiele: ludzie tracą pracę, mają mniej pieniędzy, boją się.

Dlatego Anita Białek zdecydowała się podpisać aneks do umowy tylko za pierwszy lockdown. Dzięki temu gdyby chciała opuścić galerię w tej chwili to rozwiązując dziś umowę mogłaby się wyprzedać za 11 miesięcy. Gdyby skorzystała z ulg za jesienne i zimowe zamknięcie zobowiązana byłaby zostać ponad dwa lata.

– Dlatego wolę zapłacić czynsz za miesiące, w których nie mogłam pracować

– podkreśla. – W takiej sytuacji jest zresztą znacznie więcej przedsiębiorców, przed którymi bardzo trudne decyzje. Dlatego liczymy, że złe prawo zostanie zmienione.

Potrzebny jest realny kompromis między najemcami i właścicielami galerii – uważa posłanka Wcisło i proponuje by ustawę znówelizować. Bez względu na liczbę lockdownów przedsiębiorcy byliby zobligowani tylko do przedłużenia działalności na czas zamknięcia i jednorazowe dodatkowe 6 miesięcy. Pomysł zaakceptowała już Koalicja Obywatelska, a w Sejmie rozpoczęło się zbieranie podpisów pod projektem. – Mam nadzieję, że zostanie on szybko procesowany. Pamiętajmy, że duże sieci sobie poradzą, a ludzie potrzebują realnej pomocy.

AGNIESZKA KASPERSKA

Drzewa w Ludowym znowu idą pod topór

ZIELEŃ Kolejna w tym roku wycinka drzew prowadzona jest na terenie parku Ludowego. Ratusz zapowiada, że to nie koniec zabiegów, na które zezwolił Urząd Marszałkowski i zapewnia, że wycina wyłącznie drzewa obumarłe, zamierające i stwarzające zagrożenie

Dominik Smaga

Zaledwie pod koniec lutego informowaliśmy o rozpoczętej w parku Ludowym wycinie siedmiu drzew. Zlecił ją Urząd Miasta, który dostał na to pozwolenie od Urzędu Marszałkowskiego. Przy okazji usuwano wtedy jeszcze dwa inne drzewa, ale już bez pozwolenia, bo nie jest ono wymagane, jeżeli pień się wywrócił lub wylał.

Teraz okazuje się, że to nie był koniec cięć. Na początku marca miasto dostało dwie kolejne zgody na wycinkę, dotyczące łącznie siedmiu drzew. Tym razem chodzi o dwie lipy drobnolistne, dwa wiązy szypułkowe, dwie brzozy brodawkowate oraz klon jesionolistny.

– Na podstawie przeprowadzonej wizji lokalnej oraz przedłożonej dokumentacji stwierdzono, że poszczególne drzewa są obumarłe, zamierające i nie mają szans na przeżycie – informuje Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. – Z uwagi na ich stan zdrowotny oraz posadowienie na terenie zieleni publicznej, drzewa te stanowiły realne zagrożenie bezpieczeństwa osób i mienia.

Część tegorocznych wycinek w parku Ludowym przeprowadzono już po 28 lutego, czyli po rozpoczęciu



okresu lęgowego ptaków. W tym okresie zabronione jest usuwanie drzew, nawet tych objętych pozwoleniem,

chyba że ornitolog potwierdzi, że w konarach i gałęziach nie znajdują się żadne gniazda.

Miasto zapewnia, że prace były prowadzone pod takim nadzorem. – Podczas oględzin nie

stwierdzono występowania w obrębie drzew gatunków chronionych jak również gniazd ptasich – podkreśla

W parku Ludowym znowu widać świeże pnie i ślady trocin po wycinkach

FOT. DOMINIK SMAGA

Głazik. Bardziej skomplikowana była sprawa z dwiema brzozami brodawkowatymi uznanymi za obumarłe. – Podczas oględzin przeprowadzonych w dniu 28 stycznia stwierdzono w obrębie konarów występowanie dziupli, które mogłyby stanowić siedlisko dla ptaków.

Pomimo takich dziupli brzozy zostaną wycięte, bo miasto dostało od Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska osobną zgodę „na czynności podlegające zakazom”. Zgoda uzasadniana była tym, że brzozy są w stanie stwarzającym „zagrożenie dla osób korzystających z przestrzeni rekreacyjnej parku Ludowego”.

W ramach rekompensaty za usunięcie dziuplastych brzoź miasto musi zamontować w parku dodatkowe dwie budki lęgowe. Taki wymóg postawiła RDOŚ, dając miastu czas do końca czerwca.

Trwające w parku zabiegi obejmują też usunięcie kolejnych dwóch drzew, które wylały się bądź przewróciły.

Grupa się zmieniła, bo zmieniło się nasze życie

AKCJA 14 tysięcy członków ma już Widzialna Ręka Lublin, czyli facebook’owa grupa łącząca ludzi potrzebujących pomocy, z tymi, którzy tą pomoc oferują

Agnieszka Kasperska

Tuż przed rozpoczęciem epidemii do Polski, warszawiak Filip założył dla swoich znajomych skupionych na facebook’u grupę samopomocową. Chciał, by mogli ze sobą rozmawiać, a w razie kwarantanny zwrócić się o pomoc w wyprowadzeniu psa lub zrobieniu zakupów. Pomysł okazał się tak dobry, że jak grzyby po deszczu zaczęły powstawać kolejne grupy w różnych miastach, dzielnicach, czy nawet grupy branżowe.

– Kolega przesłał mi link do grupy ogólnopolskiej i stwierdziłam, że bardzo przydatna byłaby taka lokalna inicjatywa. „Widzialną rękę Lublin” założyłam jeszcze tego samego wieczora – wspomina Małgorzata Goławska. – Następnego dnia należało już do niej dużo ludzi.

W ciągu roku dołączyło ich 14 tysięcy.

– W ciągu tego roku grupa bardzo się zmieniła, bo zmieniło się nasze życie – zauważa Magdalena Łuczyn, jedna z pięciu administratorów grupy. – Na początku najwię-

cej było zgłoszeń od osób, które nie mogły wychodzić z domów, bo na przykład przebywały na kwarantannie. Chodziło np. o pomoc w wyprowadzeniu psa. Potem pojawiły się najbardziej chyba poruszające dla mnie prośby o oddawanie osocza przez ozdrowieńców. To były dla mnie dosyć obciążające psychicznie wiadomości, bo pisali je ludzie, których osobiście znałam. Wiedziałam, że ich bliscy chorują. Że są w złym stanie.

Administratorzy grupy nigdy nie mieli jednak wątpliwości, że

pomoc nadejdzie. Nie wiedzieli tylko w jakim zakresie.

– Zdecydowana większość postów na naszej grupie ma krótkie życie. Czasami jest to kilka godzin, a czasami dosłownie kilka minut i otrzymujemy informacje zwrotną, że sprawa jest załatwiona – przyznaje Anka Kowalska z grupy. – Pamiętam, jak w marcu tamtego roku, zaraz po założeniu grupy starsza mieszkanka LSM napisała do administratorów, że dziękuję za pomoc. To była taka pierwsza informacja zwrotna,

której pokazała, że to co robimy ma ogromny sens.

A takich załatwionych spraw są już tysiące. Zdecydowana większość z nich nie dotyczy pomocy materialnej chociaż i taka była już zbierana. – Mam nadzieję, że koronawirus nie będzie wieczny, ale gdy się skończy nie zamknijemy grupy. Na niej każdego dnia dzieją się naprawdę wielkie rzeczy – podkreśla Małgorzata Goławska.

• **WIĘCEJ O LUBELSKIEJ WIDZIALNEJ RĘCE W PIĄTKOWYM MAGAZYNIE**

Utrudnienia potrwają dłużej

NA DROGACH Do sobotniego popołudnia mają się przedłużyć utrudnienia w przejeździe pod przebudowywanym mostem kolejowym na Bystrzycy, pod którym ul. Nadbystrzycka przechodzi w Janowską.

Zamknięty jest tu jeden z dwóch pasów ruchu, samochody przepuszczane są wahadłowo przez sygnalizację świetlną, która działa przez całą dobę. Taka organizacja ruchu miała obowiązywać pod mostem do piątku.

Zmiana trasy

KOMUNIKACJA Od dziś inaczej będą jeździć linie autobusowe 2 i 4, które na wiele miesięcy zniknęły z ul. Popieluszki i trafiły na objazd

przez rondo Honorowych Krwiodawców oraz Al. Racławickie. Autobusy obu tych linii znów zaczną jeździć przez ul. Popieluski i al. Długosza.

Na siedem lat

KADRY Karolina Rozwód przez najbliższych siedem lat będzie kierować Teatrem Starym, instytucją kultury prowadzoną przez samorząd Lublina. Zarządzenie powołujące ją na

kolejną kadencję na stanowisku dyrektora wydał prezydent miasta Krzysztof Żuk. Bieg kadencji zaczął się w poniedziałek, zakończy w połowie marca roku 2028.

Pieniądze dla uzdolnionych

EDUKACJA Jedna czwarta placzy minimalnej – taka jest miesięczna wysokość miejskiego stypendium, o które można się starać jeszcze tylko do końca marca. Stypendia są przyznawane na okres od października do lutego i wypłacane w dwóch transzach: od października do lutego oraz od marca do czerwca. Wnioski mogą składać studenci lubelskich uczelni, którzy w minionym roku

szkolnym zdali maturę oraz mogą się pochwalić tytułem laureata lub finalisty zawodów stopnia centralnego, olimpiady albo turnieju dla uczniów szkół ponadpodstawowych. Konieczne jest też terminowe zaliczenie pierwszego semestru studiów. Formularz wniosku można znaleźć na stronie lublin.eu/ mieszkancy/edukacja/ dla-studenta. Wypełniony formularz należy wysłać pocztą (Wydział Oświaty

i Wychowania Urzędu Miasta Lublin, ul. Narutowicza 37/39, 20-016 Lublin). Druk można też wrzucić jednej ze skrzynek na dokumenty wystawionych przed Biurami Obsługi Mieszkańców przy Filaretów 44, Kleberga 12a, Leszczyńskiego 20, Szaserów 13/15, Wolskiej 11 oraz Wieniawskiej 14. W razie wątpliwości można się kontaktować z Urzędem Miasta dzwoniąc pod nr 81 466 39 82. (DRS)

Coś rozbierają, coś wybudują

ZMIANY Przy Drodze Męczenników Majdanka rozbierane są zabudowania po firmie Ekoenergopol, która przeniosła się na ul. Zawieprzycą. W tym miejscu ma powstać nowy zespół bloków mieszkalnych.

Pozwolenie na taką budowę dostała od Urzędu Miasta lubelska spółka TTS Development. Decyzja dotyczy ośmiu bloków. Jeden z nich będzie miał cztery piętra, a pozostałe po sześć. Inwestycja ma być podzielona na dwa etapy, pierwszy ma obejmować sześć budynków, w których znajdzie się łącznie 250 mieszkań. (DRS)



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Jeszcze dłużej poczekamy na powrót miejskich rowerów

KOMUNIKACJA Nie doszło do zaplanowanego na wczoraj otwarcia ofert w powtórny przetargu na obsługę Lubelskiego Roweru Miejskiego. Miasto przesuwając termin, bo musi odpowiedzieć na wątpliwości i sugestie zgłaszane przez firmy zainteresowane zleceniem

Wciąż nie wiadomo, czy tym razem pojawią się jakiegokolwiek oferty. W pierwszym przetargu nie było ich wcale, więc Urząd Miasta ogłosił nowe zamówienie, wyznaczając termin składania ofert na 16 marca. Teraz przesunął ten termin o ponad tydzień, do 24 marca.

Urzednicy przyznają, że ma to związek z pytaniami stawianymi przez firmy rozważające udział w przetargu. – Wpłynęło około 60 pytań – mówi Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza.

Jak dotąd nie zostały zmienione warunki świadczenia usługi, krytykowane przez działaczy Porozumienia Rowerowego jako zbyt wyśrubowane w sprawie wymiany części w jednośladach. Przy-



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

pomnijmy, że system ma być uruchamiany z tymi samymi

rowerami, które jeździły po ulicach Lublina już przez

kilka lat, tyle że zostaną one poddane modernizacji,

która ma polegać m.in. na wymianie wielu części.

Zdaniem rowerowych aktywistów miasto narzuca tak szybkie tempo wymiany podzespołów, niekoniecznie dostępnych od ręki, że również tym razem nikt może nie chcieć się podjąć takiego zlecenia.

Ratusz nie zgadza się z tymi zarzutami i przekonuje, że jego wymagania nie są niemożliwe do spełnienia i wynikają z troski o to, żeby system był należycie przygotowany, a same rowery bezpieczne dla użytkowników.

Kiedy będziemy mogli zacząć korzystać z Lubelskiego Roweru Miejskiego, o ile znajdzie się firma gotowa prowadzić ten system? Przy pierwszym, nieudanym przetargu Ratusz zakładał, że jednoślady będą dostępne od 1 kwietnia.

Teraz mówi już o przełomie maja i czerwca.

Rower miejski w nowym wydaniu ma być systemem płatnym, w którym będzie można płacić zarówno za pojedyncze przejazdy, jak też wykupić sobie abonament uprawniający do jazdy przez określoną liczbę godzin. Co ważne, posiadacze Lubelskiej Karty Miejskiej, przyznawanej osobom rozliczającym się z podatku jako mieszkańcy Lublina, mają płacić tylko połowę stawek określonych w cenniku.

Sieć wypożyczalni ma być powiększona o 38 nowych stacji, w których nie będzie tzw. elektrozamków, bo jednoślady tam od dawna i pobierać wyłącznie korzystając z aplikacji na smartfonie.

DOMINIK SMAGA

Nadmuchali na zbyt zimne?

SPÓR Jutro strażacy ponownie odwiedzą siedzibę staromiejskiego przedszkola, którą uznali za groźną dla życia dzieci. Właściciele budynku twierdzą, że na odstępstwa od norm zezwoliła im komenda wojewódzka straży. Tymczasem kamienicę kontrolowała komenda miejska, która przyznaje, że mogła nie znać pewnych dokumentów

Dominik Smaga
Zajęcia w kamienicy przy Rynku 12 wciąż są wstrzymane. Ani władze Lublina, ani dyrekcja miejskiego przedszkola nie wycofują się z przedwczorajszej decyzji o tymczasowym przeniesieniu placówki z Rynku na odległą Ponikwodę. Dzieci mają tam trafić najpóźniej w najbliższy poniedziałek.

Jedyną możliwą sytuacją zastępczą, jaką możemy zaproponować, jest czasowe przeniesienie przedszkola do budynku przy Dożynkowej – powtarza Mariusz Banach, zastępca prezydenta Lublina. – Zaproponowaliśmy też rodzicom organizację dowozu do tego budynku.

Powodem tej nagłej przeprowadzki jest pismo straży pożarnej, której zdaniem w budynku zagrożone jest

życie ludzi. Straż była tam z kontrolą pod koniec lutego po otrzymaniu anonimowego pisma. Takie pismo miało się pojawić zaraz po tym, jak Ratusz ogłosił, że rezygnuje z planu przeniesienia placówki z kamienicy przy Rynku (wynajętej od prywatnych właścicieli) do pomieszczeń w budynku za pędetem (które miał wynająć od jednego z deweloperów).

Strażacy mieli zastrzeżenia do wykładziny na schodach, bo nie dostali dokumentów potwierdzających klasę odporności ogniowej. – Gdy była kontrola, przyłożyłam gdzieś papierami certyfikat – przyznaje Małgorzata Jaszczuk, dyrektorka przedszkola i zapewnia, że atest ma, a wykładzinę kupowała sama sześć lat temu.

Drugie zastrzeżenie straży dotyczyło oddymiania klatki schodowej. – Ten cały sys-

tem nie ma zapewnionego dopływu powietrza uzupełniającego – wyjaśnia bryg. Marek Fiutka, szef Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie.

– Już myślałem, że mnie nic więcej w Lublinie nie zdziwi – mówi Jacek Bujko, pełnomocnik właścicieli kamienicy, mocno zdumiony zarzutami strażaków. Tłumaczy, że już w 2006 r. budynek kontrolowali strażacy, którzy mieli uwagi do zabezpieczeń. – W 2007 r. w imieniu właścicieli zwróciłem się do ówczesnego komendanta o dokładne wytyczne, co możemy zrobić, żeby te zabezpieczenia zrobić.

Bujko twierdzi, że zgodnie z wytycznymi straży zamówił projekt zmian i na tej podstawie w marcu 2008 r. dostał postanowienie o zgodzie na odstępstwa od

pewnych norm ze względu na zabytkowy charakter budynku. – Wszystko to zostało zrobione w 2009 r. przekazane straży pożarnej, mam pismo, razem z pomiarami wykonanymi dla wszystkich urządzeń. – Moim zdaniem wszystko zostało wykonane zgodnie z zaleceniami, ze zgodą i odbiorem przez straż pożarną.

– My tych dokumentów możemy nie mieć – przyznaje komendant Fiutka i wyjaśnia, że w latach 2007-2009 nie wszystkie dokumenty z komendy wojewódzkiej straży musiały trafić do komendy miejskiej. Na czwartek zapowiada kolejną wizytę straży w budynku przy Rynku, a szczegóły ma dzisiaj uzgadniać z dyrektorką przedszkola, zdumioną zastrzeżeniami straży.

– Czy rzeczywiście nasz budynek zagraża życiu

ludzi, skoro przedszkole funkcjonowało tu przez 60 lat? – pyta Jaszczuk i przyznaje, że decyzję o wstrzymaniu zajęć w placówce przy Rynku podjęła intuicyjnie. Ratusz, z którym to uzgadniała, broni tej decyzji.

– Nie mogą być prowadzone zajęcia, jeżeli dyrektor jest poinformowany, iż w budynku występują nieprawidłowości, które kwalifikują obiekt do zagrażających życiu ludzi – stwierdza Ewa Dumkiewicz-Sprawka, dyrektor miejskiego wydziału oświaty.

Ratusz, który za wynajem kamienicy płaci prawie 16 tys. zł miesięcznie, oczekuje oficjalnych wyjaśnień od pełnomocnika właścicieli budynku. – W piątek z zwróciliśmy się z prośbą o to, żeby ustosunkował się do protokołu przygotowanego

przez Państwową Straż Pożarną – mówi Banach.

Papierowa wersja pisma została wysłana na warszawski adres, pod którym Jacek Bujko aktualnie nie przebywa, bo przeniósł na spokojniejsze epidemicznie Podlasie. Natomiast elektroniczna wersja pisma została wysłana na nieaktualny adres poczty elektronicznej (na serwerze uczelni, z której Bujko odszedł na emeryturę), choć Urząd Miasta i samo przedszkole dysponują jego aktualnym adresem mailowym.

Kontrola straży formalnie jeszcze się nie zakończyła. Nie wiadomo jeszcze, czy zakończy się umorzeniem postępowania (np. wtedy, gdy potwierdzi się istnienie zgody na odstępstwa), czy też wydaniem decyzji zalecającej jakiejś poprawki.

Zimą łyżwy, latem rakiety

OPOLE LUBELSKIE Rusza budowa nowej atrakcji dla fanów łyżwiarstwa i tenisa ziemnego. Ma być gotowa w przyszłym roku

Nauczyciele wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej nr 2 w Opolu Lubelskim mogą już myśleć o nowych profilach klas sportowych. Pod ich nosem rośnie dwufunkcyjny obiekt sportowy. Gmina Opole Lubelskie otrzymała dofinansowanie na realizację projektu „Budowa lodowiska z funkcją kortu tenisowego wraz z zadaszeniem i budynkiem obsługi przy ul. Fabrycznej”.

Ministerstwo Sportu wyłożyło na tę inwestycję ponad 1,45 miliona złotych w ramach Programu Roz-



Burmistrz Opola Lubelskiego Sławomir Plis i Dariusz Stachowicz, przewodniczącego Rady Miejskiej przekazują plac budowy lodowiska z funkcją kortu tenisowego przy Szkole Podstawowej nr 2 w Opolu Lubelskim

FOT. UM OPOLE LUBELSKIE

woju Lokalnej Infrastruktury Sportowej. Resztę, czyli kolejne ponad 1,5 miliona złotych, dołoży miasto ze swojej kasy. Koszt całego zadania oszacowano na kwotę 2,978 mln zł.

– Takiego obiektu w powiecie opolskim brak, a bardzo ważne jest, aby szczególnie dzieci i młodzież miały szansę rozwoju w tym kierunku. Ponadto niezwykle istotne jest, że na realizację tej inwestycji gmina pozyskała środki zewnętrzne w kwocie blisko 1,5 mln zł, natomiast wkład własny będzie finansowany częściowo ze środków, które gmina otrzymała w ramach

pierwszego naboru do Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych – mówi Sławomir Plis, Burmistrz Opola Lubelskiego.

Projekt przewiduje kompletną przebudowę starego kortu tenisowego przy ul. Fabrycznej. W jego miejsce powstanie dwufunkcyjny zadaszony obiekt. W okresie zimowym będzie służył jako lodowisko o wymiarach 15 na 32 metry z niezbędnym wyposażeniem, oraz zamiennie, w okresie wiosenno-letnim zamieni się w kort tenisowy. Całość ma być gotowa w przyszłym roku.

(P.P.)

Chodnik czy nowy parking?

KOŃSKOWOLA Nowy parking z publiczną toaletą i stacją ładowania pojazdów elektrycznych, jaki władze gminy chcą zbudować w centrum Końskowoli, stanął pod znakiem zapytania. Mimo podpisanej umowy z wykonawcą, radni zabrali pieniądze zabezpieczone na ten cel. O tym co dalej zdecyduje RIO

Radosław Szczęch

Relacje między ugrupowaniem „Zielonego Powiśla”, które po ostatnich wyborach samorządowych uzyskało większość w radzie gminy, a wójtem Stanisławem Gołębiowskim są coraz bardziej napięte. Opozycjoni samorządowcy zarzucają wójtowi Końskowoli m.in. zbyt duży pośpiech przy rozpisywaniu przetargu na budowę parkingu z toaletą i ładowarką dla samochodów elektrycznych pomiędzy Kurowską i Lubelską.

Ich zdaniem ważniejszą inwestycją jest budowa chodników przy powiatowych drogach. Radni nie widzą przy tym nic złego w ich samodzielnej budowie, nawet bez dotacji ze strony powiatowego samorządu. A to skutek braku poczucia bezpieczeństwa wśród pieszych, m.in. mieszkańców Witowic, czy Chrzachowa. Problem stał się na tyle poważny, że radni czują się zdezorientowani, by doprowadzić do budowy chodników, nawet kosztem innych inwestycji. Nawet jeśli w drodze przetargu wybrano już wy-



Według **RADOSŁAWA BARZENCA**, wójta **STANISŁAW GOŁĘBIOWSKI** mógł dopuścić się naruszenia dyscypliny finansów publicznych przy przetargu na nowy parking z toaletą publiczną i ładowarką aut elektrycznych

FOT. RS/ARCHIWUM



konawców, z którymi gmina podpisała umowy.

Żeby znaleźć pieniądze na brakujące chodniki podczas ostatniej sesji radni uchwalili zdjęcie finansowania dla no-

wego parkingu. Uwolnione w ten sposób pieniądze chcą skierować na budowę chodnika przy drodze powiatowej w Witowicach (550 tys. zł) oraz wyremontować odcinek Witowice-Opoka, gdzie również ma powstać nowy chodnik (150 tys. zł).

– My damy sobie radę bez tego parkingu. Nie rozumiem skąd był ten pośpiech

– Wójt zawarł tę umowę nie mając środków na realizację zamówienia – przekazuje Radosław Barzenc,

w ogłaszaniu na niego przetargu. Nam najbardziej dośkwiera brak bezpieczeństwa na drogach.

Mamy łązić po rowach, skakać po drzewach, jak małpy, żeby dojść do sklepu?

– grzmiał radny Leszek Rodzół prosząc wójta o to, by ten nowymi miejscami postojowymi w Końskowoli mieszkańców gminy „nie uszczęśliwiał na siłę”.

Radni opozycji skrytykowali wójta nie tylko za zbyt szybki proces inwestycyjny. Ich zdaniem mogło dojść także do złamania przepisów. Chodzi o to, że umowa z wykonawcą parkingu została podpisana na podstawie projektu budżetu gminy, a nie właściwej uchwały budżetowej. Ta ostatnia została przyjęta dopiero pod koniec lutego. Podczas tej samej sesji, radni pieniądze z parkingu zdjęli, a następnie oskarżyli wójta o zawieranie umów bez finansowego pokrycia.

– Wójt zawarł tę umowę nie mając środków na realizację zamówienia – przekazuje Radosław Barzenc,

przewodniczący rady gminy. O swoim spostrzeżeniu powiadomił Rzecznika Dyscypliny Finansów Publicznych przy Regionalnej Izbie Obrotowej. To jednak nie wszystko, bo radny w specyfikacji stacji ładowania dopatrzył się także parametrów oferowanych przez konkretnego producenta. Jego zdaniem mogło to naruszyć zasady zamówień publicznych. Radny powiadomił także Centralne Biuro Antykorupcyjne i prezesa Urzędu Zamówień Publicznych.

– W moim przekonaniu wójt miał prawo ogłosić przetarg i podpisać umowę z wykonawcą na podstawie obowiązującego projektu budżetu. Sprawę bada obecnie RIO – mówi Mariusz Majkutewicz, zastępca wójta gminy Końskowola. – Jeśli chodzi o specyfikację przetargową to faktycznie pojawiła się karta katalogowa jednego z producentów ładowarek. Było to niedopatrzenie, na które zwrócono nam uwagę już w grudniu. Wyjaśniliśmy, że dopuszczamy wszystkie rozsądne rozwiązania, nie faworyzujemy żadnej, konkretnej firmy.

Gmina buduje przychodnię

ZDROWIE Gmina Terespol rozpoczęła budowę przychodni. Budynek stanie w Kobylanach i ma być gotowy do września przyszłego roku.

– Na parterze budynku zlokalizowana będzie przychodnia z gabinetami lekarskimi, m.in. ginekologicznym, stomatologicznym, szczepień oraz zabiegowym, a także punkt apteczny. Na piętrze i poddaszu planowane są pomieszczenia biurowe – zapowiada wójt Krzysztof Iwaniuk.

Samorząd już od dawna w swojej strategii miał budowę ośrodka zdrowia.

Teraz działania przyspieszyła m.in. sytuacja związana z pandemią.

– Lekarze potrzebni są praktycznie na co dzień, szczególnie osobom starszym, których u nas jest sporo,



Budowa przychodni w Kobylanach

FOT. UG

bo ponad jedna czwarta naszych mieszkańców to ludzie powyżej 65. roku życia – tłumaczył już wcześniej wójt.

Obiekt będzie trzykondygnacyjny.

Koszt inwestycji oszacowano na ponad 3,5 mln zł. W tegorocznym budżecie gmina zabezpieczyła 1,5 mln zł.

(EB)

Epidemia częściowo zamknęła ZUS w Hrubieszowie

Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Hrubieszowie tymczasowo zawieszają bezpośrednią obsługę klientów. Kontakt z urzędnikiem ma zastąpić e-wizyta.

Od dziś, 17 marca, w związku z sytuacją epidemiczną, została zawieszona praca w sali obsługi klientów ZUS Hrubieszów. – Inspektorat wróci do działania w pełnym zakresie tak szybko, jak to będzie możliwe. O ponownym otwarciu sali obsługi poinformujemy osobnym komunikatem – mówi Małgorzata Korba, rzeczniczka ZUS w woj. lubelskim. Pozostałe wydziały Inspektoratu

ZUS w Hrubieszowie pracują bez zmian, rozpoznając wnioski i wydając decyzje.

Do tego czasu instytucja zachęca do korzystania z e-wizyt (wideorozmów z pracownikami ZUS), infolinii lub Platformy Usług Elektronicznych ZUS. W hrubieszowskim ZUS działa cały czas skrzynka na dokumenty (nadzorowana przez pracowników), do której można dostarczyć papierowe wnioski i dokumenty.

Bezpośrednią obsługę klientów realizują natomiast pobliskie placówki Zakładu w: Zamościu, Chełmie i Tomaszowie Lubelskim. (OPR. – P.P.)

Zwierzakobus z pierwszym pasażerem

PUŁAWY W poniedziałek fundacja „Przyjazna Łapa” odebrała samochód przystosowany do przewozu zwierząt. To nagroda w ogólnopolskim konkursie dla organizacji pro-zwierzęcych. Nowe auto zaczęło już swoją służbę. Pierwszym pasażerem był kot

Okursie organizowanym przez portal Ratujemy Zwierzaki pisaliśmy pod koniec ubiegłego roku, zachęcając do wspierania rywalizującej o Zwierzakobusa puławskiej fundacji „Przyjazna Łapa”. Było to jedyne stowarzyszenie z naszego województwa, które brało udział w tej zabawie. Dzięki zaangażowaniu miłośników zwierząt z całego regionu, „PŁ” w określonym terminie zabrała **4268** symbolicznej wysokości wpłat, co wystarczyło do zajęcia premiowanego miejsca. Na auto trzeba było jednak chwilę zaczekać. Kluczyki do samochodu przystosowanego do przewozu zwierząt puławska fundacja otrzymała w poniedziałek.

– Dziękujemy wszystkim, którzy na nas głosowali. To dzięki wam ten samochód jest nasz – napisała tuż po otrzymaniu auta Agnieszka Śniogoc-



Nowe renault odebrane z poznańskiego salonu samochodowego to pierwszy własny samochód puławskiej fundacji „Przyjazna Łapa”. Wolontariuszki kluczyki do niego odebrały w ostatni poniedziałek. Komfort podróży dzień później przetestował kot

FOT. PRZYJAZNA ŁAPA/FB

ka, prezes „Przyjaznej Łapy”. – To dla nas bardzo ważne. Ten samochód pozwoli nam sprawniej i bezpieczniej przewozić zwierzaki. Teraz mamy pewność, że zmieszczą się w nim nawet największy psy – przyznała w rozmowie z nami szefowa fundacji.

Już wczoraj samo-



chód zaczął swoją służbę. Pierwszym pasażerem był kot, który trafił z os. Wólka Profecka do lecznicy weterynaryjnej przy ul. Norwida w Puławach. Tam wkrótce przejdzie zabieg usunięcia guza listwy mleczej. Drugim pasażerem był z kolei pies Karmel (jork), który został zabrany z Puław do „Psierocińca” w Warszawie. Nowe renault (miało jedynie 10 km przebiegu) odebrane w poznańskim salonie to pierwszy własny pojazd „Przyjaznej Łapy” w jej dziewięcioletniej historii. Dotychczas wolontariusze zwierzęta potrzebujące pomocy, często bardzo schorowane, także z defektami skórnymi, przewozili prywatnymi samochodami. Auto otrzyma emblematy puławskiej organizacji, czeka również na zamontowanie zwierzakowych transporterów w jego części bagażowej. **RS**

Murawa za miliony z pleśnią

BIAŁA PODLASKA Ta murawa w tej chwili do niczego się nie nadaje – alarmuje radny Jan Jakubiec. Mowa o nowej nawierzchni na płycie stadionu, za którą w ubiegłym roku miasto zapłaciło ponad 4 mln zł. Urzędnicy zapewniają, że gdy tylko warunki atmosferyczne na to pozwolą, ruszą z zabiegami pielęgnacyjnymi

Ewelina Burda

W ubiegłym roku, oprócz płyty boiska, powstał jeszcze parking za 800 tys. zł. Natomiast kolejny etap inwestycji obejmuje budowę trybuny i hali sportowej. Ale radnych Białej Samorządowej martwi stan murawy.

– W tej chwili ona nie nadaje się do niczego – uważa radny Jan Jakubiec (Biała Samorządowa). – Poza tym płyta powinna być wykonana na końcu, przecież tutaj będzie jeździł ciężki sprzęt przy budowie trybun i hali.

– Widać, że trawa gnije. Skoro jest nowa płyta, to dlaczego nikt przy niej nie chodzi? To trzeba szczotkować, dawać nawóz. Trawa nie ma koloru i jest miękka – tłumaczy Cezary Stańczuk, były działacz sportowy i wieloletni pracownik MOSiR-u. Jego zdaniem, drużyna powinna rozegrać na boisku mecz. – Wtedy będzie można stwierdzić, czy murawa się nadaje.

Murawę kładła w ubiegłym roku firma Tel-Bruk. Również we wrześniu ubiegłego roku miasto rozписа-



Tak obecnie wygląda stadion

FOT. ZBIGNIEW MACIEJUK

ło przetarg na „wykonanie kompleksowego pakietu zabiegów agrotechnicznych na płycie boiska stadionu miejskiego”. Najkorzystniejsza (144 tys. zł) okazała się oferta firmy Sobibar z Olecka. Chodziło o pakiet

6 zabiegów, począwszy od października 2020 roku do sierpnia tego roku. Ale już w opisie zamówienia urzędnicy wskazali, że „całość zamówienia ma na celu poprawienie parametrów płyty boiska”. Poza tym wymienili

na przykład, że „stopień zagęszczenia warstwy wegetacyjnej jest krytyczny” oraz, że „poziom infiltracji podłoża jest niewystarczający”. – To nie jest atak, ale nasza troska i duże zaniepokojenie dotyczące inwestycji

– zapewniają radni Białej Samorządowej.

Urzędnicy odpowiadają, że płyta jest „w trakcie zabiegów regeneracyjnych i naprawczych”. – Przy budowie zastosowano zbyt twardy grunt, który powoduje, że

woda nie przesiąka – przyznaje Wojciech Chylewicz, prezes Zakładu Gospodarki Lokalowej, miejskiej spółki zajmującej się utrzymaniem boiska. – Poza tym długa i śnieżna zima sprawiła, że podobnie jak na większości stadionów, murawa została zaatakowana przez pleśń śniegową.

Prezes tłumaczy, że obecnie trawa „budzi się do życia”. – Planowaliśmy wertykulację na 11 marca, ale po konsultacjach z jednym z najlepszych greenkeeperów w Polsce, zdecydowaliśmy, że gdy tylko temperatura będzie wyższa niż 7 stopni oraz nie będzie opadów, wykonany zostanie pierwszy oprysk, a po nim wertykulacja, aeracja oraz inne zabiegi – zapowiada szef miejskiej spółki. Jednocześnie podkreśla, że kolejność prac jest kluczowa. – Pominięcie oprysku mogłoby doprowadzić do przeniesienia pleśni na zdrową część murawy.

Przypomnijmy, że przebudowa stadionu ma pochłonąć 22 mln zł. Do tej pory, miasto wydało ok. 7 mln zł. Z zapowiedzi wynika, że inwestycja ma być gotowa w przyszłym roku.

Nikt nie widział czy kierował

ALARM 24 Ciężarówka zaparkowana na środku skrzyżowania, a w środku mężczyzna tak pijany, że nie można było z nim nawiązać kontaktu. Trzy miesiące po zdarzeniu nasz Czytelnik pyta o konsekwencje, jakie poniósł kierowca. Okazuje się, że żadne, bo policja nie znalazła świadków tego, że mężczyzna w takim stanie kierował ciężarówką.

Do zdarzenia doszło 30 listopada ubiegłego roku.

Świadkowie zaalarmowali policjantów, że w miejscowości Głusko (gmina Karczmiska) na środku skrzyżowania z drogą prowadzącą do Kowali znajduje się samochód ciężarowy.

– Z relacji rozmówcy wynikało, że w ciężarówce siedzi mężczyzna, z którym zupełnie nie można się porozumieć. Świadkowie podejrzewali, że może potrzebować pomocy medycznej – relacjonowała wówczas

aspirant sztabowy Edyta Żur, rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Okazało się, że 35-letni kierowca z gminy Nałęczów nie był chory, a powód jego dziwnego zachowania był inny. Policjanci relacjonowali, że alkohol dało się wyczuć z jego ust. Po badaniu wyszło na jaw, że ma w organizmie ponad 2 promile. Policja informowała, że

mężczyźnie groziło nawet 2 lata więzienia i wysoka grzywna. – Gdyby w stanie tak znacznej nietrzeźwości zdecydował kontynuować podróż, mogliby za to odpowiedzialność życiem albo zdrowiem inni uczestnicy ruchu drogowego – podsumowywała policja.

Jak duże było zatem zdziwienie naszego informatora, kiedy ostatnio zobaczył tego samego kierowcę za kółkiem. – Ten człowiek

dalej pracuje zawodowo jako kierowca po tym, co się wydarzyło. Dla mnie to bardzo dziwna sytuacja – opisuje.

Okazało się, że ostatecznie 35-latką nie spotkała żadna kara. – Postępowanie zakończyło się umorzeniem z powodu braku danych dostatecznie uzasadniających popełnienie przestępstwa – wyjaśnia asp. szt. Edyta Żur.

Bo świadkowie, którzy

widzieli mężczyznę w ciężarówce, nie widzieli czy chwilę wcześniej kierował w tym stanie. Również badania retrospektywne nie dały policjantom jednoznacznej odpowiedzi czy mężczyzna kierował pojazdem po pijanemu, czy też wypił coś już w zaparkowanym pojeździe. Silnik pojazdu był zimny, a mężczyzna również zaprzeczał, że prowadził.

PAWEŁ BUCZKOWSKI

Wojna na drzewa. Drogowcy wycinają, partyzanci sadzą

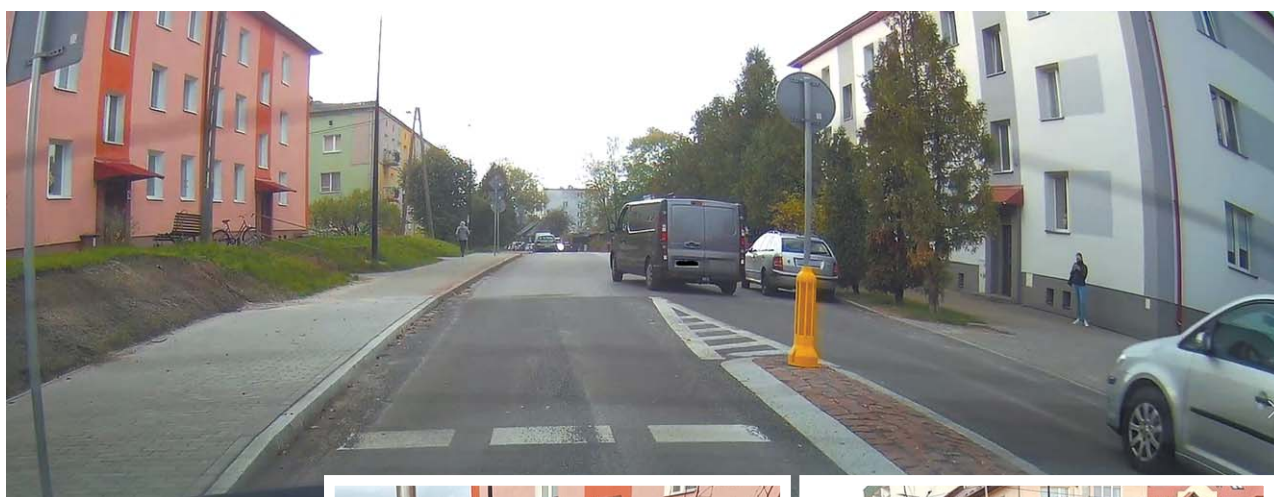
BIŁGORAJ Z ulicy Nadstawnej wycięto osiem żywotników. Zarządca drogi chce tu zrobić remont i poprawić bezpieczeństwo ruchu. Na trawniku, z którego usunięto drzewa, są nowe. – Chcemy pokazać, że zielone jest silniejsze niż beton – mówią mieszkańcy, którzy na dziko posadzili lipę, brzozę i dereń

Przy ul. Nadstawnej, na odcinku od ronda na ul. Lubelskiej do skrzyżowania z ul. „Wacek” Wasilewskiej w Biłgoraju zostały wycięte drzewka – żywotniki. O pozwolenie wnioskował Zarząd Dróg Powiatowych w Biłgoraju. Decyzja zezwalająca na wycinkę była uzgodniona z Regionalnym Dyrektorem Ochrony Środowiska.

– Wycinka związana jest z poprawą bezpieczeństwa pomiędzy skrzyżowaniami, zaplanowanym wykonaniem zatoki postojowej równoległej do jezdni. Urządzenie zatoki i wprowadzenie oznakowania poziomego (linia osiowa podwójna ciągła) w zdecydowany sposób poprawi bezpieczeństwo w tym miejscu – tłumaczy Katarzyna Kobel z Biura ds. Komunikacji Medialnej, Informacji i Promocji Starostwa Powiatowego w Biłgoraju i dodaje, że ten odcinek ulicy znajduje się w obrębie oddziaływania ronda, zastrzymywanie się i postój samochodów na pasie ruchu stwarza zagrożenie dla bezpieczeństwa ruchu. Na dodatek stanowi duże utrudnienie w czasie zimowego utrzymania dróg. Samochody omijające zaparkowane auta zmuszone są korzystać z przeciwnielego pasa ruchu.

Nie wszystkim mieszkańcom wycinka się spodobała. W sieci było sporo komentarzy krytykujących działania. Głos zabierał nawet rzecznik Urzędu Miasta, bo to nie miasto będzie remontowało ulicę i nie ono wnioskowało o usunięcie drzew.

– Mieszkańcy z sąsiedztwa i ci, którzy poruszają się pieszo protestują przeciw wycince i szkoda im żywotników. Inaczej oceniają to kierowcy. Każdy, kto chce wjechać w ul. Nadstawną z jej podporządkowanego odcinka wie, jaka na skrzyżowaniu jest



Ul. Nadstawna z żywotnikami i parkującymi autami

FOT. STAROSTWO POWIATOWE W BIŁGORAJU

zła widoczność. Ograniczały ją parkujące auta ale także rozrośnięte żywotniki, które posadzono tu 10, może 15 lat temu. W tym miejscu było dużo stłuczek – mówi Dorota Bernaś, przewodnicząca rady osiedla Nadstawna, która dodaje, że było już wiele rozmów i pomysłów, jak poprawić bezpieczeństwo na tym odcinku Nadstawnej. – Nie myśleliśmy, że to się skończy wycinką. Chcieliśmy, żeby Zarząd Dróg Powiatowych w Biłgoraju, bo to powiatowa droga, na przykład postawił lustro. Albo, żeby były znaki, które uniemożliwią parkowanie, bo tam zwykle stoi pięć aut – wylicza przewodnicząca, która już widziała projekt zmian jakie zarządca chce wprowadzić, ale nie zna terminu realizacji.

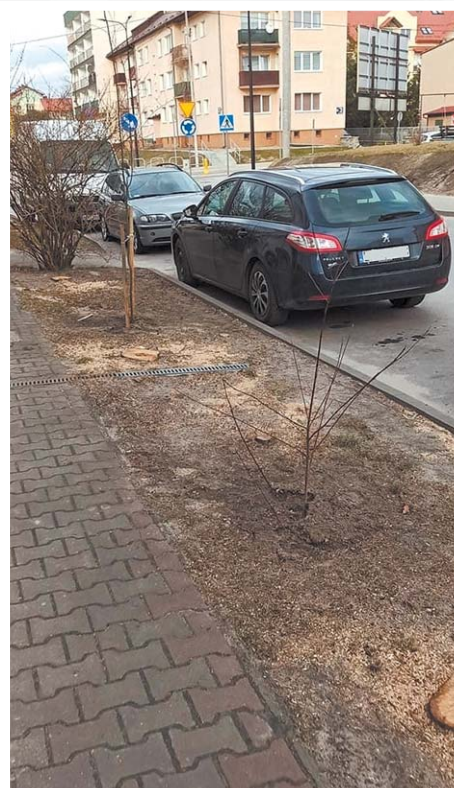
– Zmieni się geometria skrzyżowania i organizacja ruchu. W miejscu wyciętych drzew przewidziano zatoczkę na dwa auta. Będą spowalniacze, nowe chodniki. Żywotniki były oznakowane do wycinki już w zeszłym roku. Ludzie widzieli numery na pniach, nie wiem dlaczego dopiero teraz zaprotestowali – mówi przewodnicząca, która widziała młode drzewka posadzone na dziko. – Nawet się zastanawiałam, co to za gatunek. Ale nie wiem kto to zrobił.



Na dziko posadzone drzewka

– Zasadziliśmy brzozę brodawkowatą, lipę drobnolistną i dereń biały. Są wzmocnione palikami, rosną nieopodal pni, które zostały po żywotnikach.

To jest nasz protest przeciwko usuwaniu drzew, których bardzo dużo wycięto przy okazji prowadzenia różnych inwestycji w mieście.



FOT. FB/LESZEK GRABOWSKI

Chcemy pokazać, że zielone jest silniejsze niż beton. I zwrócić uwagę, że każda zmianę można wprowadzić, ale szukając rozwiązań oszczędzających drzewa. One spełniają w mieście bardzo ważną rolę. Począwszy od oczyszczania powietrza, ochrony przed hałasem, naturalnej reten-

cji po dawanie schronienia ptakom, które z kolei wyjadają szkodniki. Chcemy też zwrócić uwagę zarządców dróg, by planując kolejne inwestycje podejmowali bardziej przemyślane decyzje i pamiętali, że mieszkańcy są przeciwni wycinkom – mówi jedna z osób stojących za akcją zielonej partyzantki miejskiej. I przypomina, że kilka lat temu na potrzeby mieszkańców z ul. Nadstawnej 8 powstał parking. Zrobiono go za blokiem, kosztem placu zabaw i pięknych drzew. – Ale lokatorzy wolą parkować przy ulicy, pogarszając widoczność na skrzyżowaniu.

– Takich przypadków jest niewiele i jak do tej pory Zarząd Dróg Powiatowych rozwiązywał je polubownie. Sytuacje takie nie wymagały interwencji policji. W takiej sytuacji przeprowadzane są rozmowy z mieszkańcami. Często są nieświadomi celu wycinki i mają dobre intencje – mówi Katarzyna Kobel pytana, czy często ludzie sadzą drzewa bez uzgodnień z zarządcą terenu, tak jak to się stało przy ul. Nadstawnej w Biłgoraju. – Na pewno sadzonki nie zostaną zniszczone, ZDP przesadzi je w inne, dogodne miejsce przed przystąpieniem do zmiany organizacji ruchu w tym miejscu.

Starostwo informuje, że w decyzji o wycince żywotników ujęte jest zalecenie wykonania nasadzeń zastępczych na tej ulicy lub innych ulicach w obrębie miasta. Jest na to czas do września 2023 roku.

Na razie nie podjęto decyzji w sprawie lokalizacji nasadzeń zastępczych.

W chwili, gdy zamykaliśmy to wydanie, posadzone na dziko: lipa, brzoza i dereń, nadal rosły przy ul. Nadstawnej.

AGDY

Stawiają na przydomowe oczyszczalnie

OPOLE LUBELSKIE Przy 29 domach pojawią się nowe oczyszczalnie ścieków. Będą dofinansowane w ponad 60 proc. z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich.

– Przydomowe oczyszczalnie ścieków znajdą zastosowanie na terenach bez zbiorczej kanalizacji sanitarnej. Do niedawna brak możliwości przyłączenia się do kanalizacji wiązał się z koniecznością budowy szamba. Przydomowa oczyszczalnia to rozwiązanie tańsze w eksploatacji i mniej uciążliwe w porówna-

niu z szambem – mówi Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego. Budowę oczyszczalni pilotuje Opolskie Przedsiębiorstwo Komunalne.

Plan przewiduje powstanie 29 przydomowych oczyszczalni w całej gminie. Nabór chętnych do udziału w projekcie był prowadzony przez OPK w ubiegłym roku. Program opiewa na 518,1 tys. zł, z czego dofinansowanie stanowi aż 64,3 proc. tej kwoty.

– Cieszę się, że Opolskie Przedsiębiorstwo Komunalne skutecznie zawalczyło o środki

w ramach operacji „Gospodarka wodno-ściekowa” – dodaje burmistrz.

Wsparcie udzielane jest w ramach operacji „Gospodarka wodno-ściekowa” i Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 (PROW). Wsparcie przeznaczone jest na budowę, przebudowę lub wyposażenie obiektów budowlanych służących do zaopatrzenia w wodę i odprowadzania ścieków oraz na zakup i montaż urządzeń kanalizacyjnych i wodociagowych. (P.P.)

Sypnęli mandatami

10 zatrzymanych praw jazdy i ponad zanotowanych wykroczeń. To ostatni bilans działania lubelskich policjantów z grupy „Speed”. Nadmierna prędkość i agresja wobec innych kierowców to główne przyczyny tragedii na drogach. Zbyt duża prędkość jest poważnym zagrożeniem szczególnie dla pieszych.

– W przypadku potrąceń, nawet nieznaczne przekroczenie dopuszczalnej prędkości zmniejsza szanse na przeżycie. Wraz ze wzrostem prędkości zmniejsza się czas reakcji potrzebny w przypadku wystąpienia nieprzewidzianych zdarzeń na drodze – dodaje kom. Kamil Gołębiowski, rzecznik KMP w Lublinie.

Policjanci z zespołów „Speed” kontrolują głównie te miejsca, w których najczęściej dochodzi do łamania przepisów. Poruszają się nieoznakowanymi radiowozami, wyposażonymi w laserowe mierniki prędkości i videorejestratory. Tylko w ostatni piątek, w ciągu kilku godzin policjanci z lubelskiego zespołu „Speed” skontrolowali kilkudziesięciu kierowców. Odnotowali przy tym 85 wykroczeń. 10 kierowców straciło prawo jazdy za przekroczenie prędkości w terenie zabudowanym o ponad 50 km/h. Policjanci zatrzymali również cztery dowody rejestracyjne. Kontrolowane samochody były bowiem w takim stanie, że nie nadawały się do bezpiecznej jazdy. JSZ

NAJ
bardziej
opiniotwórcze medium w regionie¹

NAJ
większy
portal informacyjny w regionie²

NAJ
chętniej
kupowany lokalny dziennik w regionie³

dziennik
WSCHODNI
dajemy Wam słowo

Frankowiczu, zastanów się zanim podpiszesz!

PRAWO Wysoki kurs franka szwajcarskiego, przedłużające się postępowania sądowe i rozbieżności w orzecznictwie to tylko część wyzwań, z którymi muszą się mierzyć frankowicze. Kolejnym jest działalność firm, które oferują pomoc w rozwiązywaniu problemów z kredytami frankowymi

– Na rynku usług prawnych działają podmioty, które podszywają się pod kancelarie adwokackie. Często zawierane z nimi umowy są krzywdzące dla konsumentów – mówi adwokat Bartosz Czupajło z Kancelarii Adwokackiej Czupajło & Ciskowski. UOKiK przygląda się działalności kancelarii odszkodowawczych, m.in. firmom oferującym pomoc frankowiczom, od blisko czterech lat i prowadzi postępowania wyjaśniające wobec kilku z nich.

Wyścig po klienta

– Wśród firm, które oferują usługi prawne, obserwujemy swego rodzaju wyścig po klienta. Czasami konsumenci są wprowadzani w błąd przez podmioty, które podszywają się pod kancelarie adwokackie, aby nakłonić ich do podpisania umowy o współpracy. Skutki tych umów mogą być zaskakujące i niekorzystne – przestrzega w rozmowie z agencją Newseria Biznes adwokat Bartosz Czupajło, ekspert kampanii „Prawo bez strachu”.

Jak podkreśla, Urząd Ochrony Konkurencji i Kon-



Bartosz Czupajło, adwokat w Kancelarii Adwokackiej Czupajło & Ciskowski

FOT. NEWSERIA

sumentów prowadzi postępowania wyjaśniające wobec kilkunastu podmiotów, które zawierają tego typu umowy z klientami. Ich wynik nie jest jeszcze znany, ale na pewno warto mieć to na uwadze i przed nawiązaniem współpracy z firmami oferującymi pomoc prawną dobrze zapoznać się szczegółowo z umową.

UOKiK bada

UOKiK przygląda się ofercie kancelarii odszkodowawczych od drugiej po-

łowy 2017 roku, kiedy część z nich zachęcała do współpracy osoby, które posiadały polisy z ubezpieczeniowym funduszem kapitałowym, do ubiegania się o zwrot opłat likwidacyjnych. Po korzystnym dla frankowiczów wyroku TSUE w sprawie państwa Dziubaków kancelarie odszkodowawcze zaczęły oferować swoje usługi na znacznie większą skalę także konsumentom posiadającym kredyty hipoteczne we frankach. Zadaniem UOKiK-u jest sprawdzenie,

czy umowy proponowane przez kancelarie nie zawierają klauzul niedozwolonych lub nie naruszają zbiorowych interesów konsumentów. Prezes urzędu wydał już pierwsze decyzje w tych sprawach, a w toku są kolejne postępowania.

– Frankowicze mierzą się z wieloma problemami, nie tylko z tym, że ich sprawy sądowe są rozpoznawane bardzo długo. Przede wszystkim długość rozpoznawania ich spraw ma też wpływ na to, że cały czas związani są

umowami kredytu, które pociągają za sobą obowiązek uiszczania rat kredytu wynikających z tych umów – dodaje adwokat z Kancelarii Adwokackiej Czupajło.

Kurs rządzi rynkiem

Frank szwajcarski kosztuje teraz ok. 4,10 zł. W ciągu ostatnich trzech lat podrożał o ponad 14 proc. Ostatnie zwwyżki notował w marcu 2020 roku – ok. 4,30 zł. W 2008 roku jego kurs był dwukrotnie niższy. Wysoki kurs przekłada się na wysokość rat, które muszą płacić kredytobiorcy, choć część sądów uznaje, że umowy z bankami zawierają szereg klauzul niedozwolonych.

Do sądów trafia coraz więcej spraw frankowiczów. To zasługa korzystnego dla kredytobiorców wyroku Trybunału Sprawiedliwości UE ws. państwa Dziubaków, wydanego jesienią 2019 roku. Eksperti wskazują, że większość procesów jest rozstrzygana na korzyść kredytobiorców. Sądy najczęściej orzekają nieważność umowy z bankiem. Wyroki jednak wciąż różnią się co do sposobu wzajemnych rozliczeń między stronami. Pozostaje też niewielki odsetek spraw,

które rozstrzygane są na niekorzyść frankowiczów.

Dwa warianty

Zdaniem adwokata w kwestii kredytów frankowych możliwe są dwa warianty rozwiązań systemowych. Pierwszy kierunek to rozwiązania na poziomie legislacyjnym. Jako przykład można podać Węgry lub Chorwację, w których to parlament rozwiązał problem frankowiczów, dając im możliwość przewalutowania kredytów.

Kwestią tzw. umów frankowych ma się wkrótce zająć Sąd Najwyższy. 25 marca w pełnym składzie SN ma wydać orzeczenie dotyczące m.in. możliwości żądania wynagrodzenia za korzystanie z kapitału oraz przedawnienia roszczeń banku w przypadku unieważnienia umowy. Tomasz Chróśtny, prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, podkreślił, że spodziewa się korzystnej dla konsumentów uchwały. Pozwoliłoby to ujednolicić orzecznictwo sądów powszechnych, ale też mogłoby skłonić banki do zaproponowania konkretnych rozwiązań.

ŹRÓDŁO: NEWSERIA

Chcemy łatwiej płacić

E-COMMERCE Pandemia COVID-19 napędziła rozwój e-commerce. Wymagania klientów ciągle rosną i dotyczą już nie tylko niskich cen, ale również coraz wygodniejszych rozwiązań z zakresu dostawy, jakości obsługi czy metod płatności.

Sytuacja epidemiologiczna w Polsce może spowodować, że odsetek osób korzystających z płatności elektronicznych będzie wzrastał w nieco szybszym tempie niż dotychczas. Zmiany w codziennym funkcjonowaniu społeczeństwa związane z częściowym zamknięciem handlu czy koniecznością zachowania dystansu społecznego przyspieszyły transformację cyfrową przedsiębiorstw – tłumaczy w komentarzu do raportu „Płatności cyfrowe 2020” Joanna Pienkowska-Olczak, prezes PayU SA.

Z danych Gemiusa wynika, że jeszcze na samym początku pandemii, w marcu 2020 roku, zakupy w sieci robiło już 73 proc. polskich internautów, czyli ponad 20 mln Polaków. Z roku na rok ten odsetek rośnie w coraz szybszym tempie. COVID-19 i związane z nim ograniczenia w stacjonarnym handlu tylko ten wzrost przyspieszyły, napędzając migrację klientów do kanału online. Według raportu „Omni-commerce. Kupuję wygodnie” Izby Gospodarki Elektronicznej 27 proc. internautów w czasie pandemii zaczęło częściej wybierać ten kanał zakupowy. Wraz z klientami do online'u musieli przenieść się też przedsiębiorcy.



Coraz chętniej kupujemy w internecie i korzystamy z płatności elektronicznych

FOT. NEWSERIA

Dla wielu firm w czasie lockdownu przymusowa migracja do e-commerce była warunkiem utrzymania działalności. Badanie przeprowadzone przez KRD pokazało, że już w pierwszej fali pandemii (w maju ub.r.) rozbudowę swoich kanałów sprzedażowych w sieci planowało 42 proc. firm budowlanych i 40 proc. firm produkcyjnych, czyli branż, które wcześniej nawet nie były kojarzone z internetem i prowadziły w większości stacjonarną działalność.

Dane zawarte w raporcie Gemiusa pokazują z kolei, że tylko w kwietniu ubiegłego roku na

platformie Shoper, która dostarcza gotowe oprogramowanie dla e-sklepów, zostało założonych o 137 proc. więcej nowych sklepów internetowych niż rok wcześniej.

W czasie zamrożenia gospodarki wyceniany już na ok. 100 mld zł rynek e-commerce stał się siłą napędową zwłaszcza dla przedsiębiorstw małych i średnich. Jednak jego szybki rozwój – dodatkowo napędzony pandemią – sprawił, że w tym kanale konkurencja jest coraz ostrzejsza. Wymagania klientów ciągle rosną i dotyczą już nie tylko niskich cen, lecz także coraz wygodniejszych roz-

wiązań z zakresu dostawy, jakości obsługi czy metod płatności.

– Wzrost zainteresowania płatnościami internetowymi wśród konsumentów to zarazem szansa, jak i wyzwanie. Sprzedawcy powinni skupić się na dopracowaniu kwestii doświadczeń klientów, na prostocie i niezawodności oferowanych rozwiązań, także w zakresie płacenia za zakupy. W obecnej sytuacji te aspekty mogą okazać się decydujące w kontekście przełamania bariery nieufności i przekonania osób korzystających dotychczas z gotówki do wyboru płatności elektronicznych – wskazuje w swoim komentarzu prezes PayU SA.

Z grudniowego raportu Izby Gospodarki Elektronicznej („Płatności cyfrowe 2020”) wynika, że blisko połowa Polaków, którzy kupują online (47 proc.), korzysta z płatności elektronicznych. To o 3 pkt proc. więcej niż w zeszłym roku. Jako najczęściej wybierany sposób zapłaty za zakupy przez internet z wykorzystaniem komputera wskazywano przede wszystkim szybkie przelewy przez serwis płatności (35 proc.), a w dalszej kolejności płatności Blikiem (26 proc.), które również są oferowane przez agregatorów płatności, takich jak np. PayU.

ŹRÓDŁO: NEWSERIA

Ceny mieszkań hamują

Koronawirus wystraszył klientów na rynku nieruchomości, przynajmniej chwilowo. W marcu zmniejszył się popyt na kredyty mieszkaniowe, chociaż już w pierwszym tygodniu kwietnia widoczne było odbicie w liczbie zapytań o kredytyobiorców – wskazują statystyki BIK. O kredyt hipoteczny może być jednak coraz trudniej, bo część banków zaczęła stosować zaostrzone kryteria przy ocenie ryzyka i wydawaniu decyzji kredytowych. Do zakupu nieruchomości klientów mogą zachęcić niskie stopy procentowe oraz to, że pandemia powinna zatrzymać trwający od kilku lat wzrost cen mieszkań, choć według ekspertów będzie to zjawisko krótkotrwałe.

Jak prognozuje Polski Instytut Ekonomiczny, w związku z pandemią SARS-CoV-2 ceny mieszkań na polskim rynku mogą spaść po raz pierwszy od ośmiu lat. Jednym z głównych czynników, który je kształtuje, jest ogólna koniunktura gospodarcza. W Polsce ostatni spadek cen mieszkań miał miejsce podczas spowolnienia w 2012 roku, a kiedy koniunktura zaczęła się poprawiać, ich ceny zaczęły nieprzerwanie rosnąć. Teraz – w opinii ekspertów PIE – można się spodziewać, że przy rosnącym bezrobociu i wolniejszym wzroście płac spowodowanym przez pandemię stawki za 1 mkw. na polskim rynku spadną lub przynajmniej ich wzrost zostanie wyhamowany.

ŹRÓDŁO: NEWSERIA

Dom w stylu skandynawskim

TRENDY Prosta forma, naturalne materiały i elewacja z dobrej jakości drewna – jednorodzinne domy w stylu skandynawskim święcą triumfy nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie. Bazują na prostych kształtach oraz funkcjonalnych rozwiązaniach



Minimalistyczne meble, stonowana kolorystyka oraz czerpanie z naturalnych materiałów to główne cechy estetyki płynącej z północnej Europy. Warta uwagi jest również architektura – oszczędna w formie i stawiająca na naturalne światło.

- Styl skandynawski spotkamy najczęściej w formie domków parterowych z użytkowym poddaszem, posiadających charakterystyczne lukarny, ganki, tarasy lub balkony. W przypadku budowy tego typu domów, podstawowym materiałem

użytkowym jest oczywiście drewno. Drewniane elementy służą tutaj zarówno do konstrukcji, jak i wykończenia budynku – mówi Darina Lazarova, z firmy JAF Polska.

Najbardziej charakterystyczną cechą domów w stylu skandynawskim jest malowana elewacja z drewna. Efektowny wygląd zawdzięcza ona surowej fakturze i stonowanej kolorystyce. Aby elewacja domu w stylu skandynawskim prezentowała się pięknie przez długi czas, istotna jest kwestia jakości użytego surowca oraz jego regularna impregnacja.

- Najlepiej sprawdza się szorstka elewacja świerkowa. Na tle innych desek elewacyjnych wyróżnia się ona małymi sękami oraz niewielką ilością pęcherzyków żywicy – wyjaśnia Darina Lazarova.

Tego typu elewacja posiada kremowo-biały kolor z lekkimi żółtymi zabarwieniami. Idealnie nadaje się do malowania farbą lub lazurą do drewna.

Skandynawskie barwy

Kolejnym istotnym aspektem skandynawskich domów jest ich kolor. Styl ten nie stawia tylko na odcie-

nie bieli. Możemy wybierać farby w kolorystyce jasnej i pastelowej, jak i w tej ciemniejszej – granat, szarość czy głęboki brąz.

- Ważne jest, aby używane przez nas kolory były stonowane i komponowały się z otoczeniem domu, stolarką okienną, bramą garażową oraz jasnymi tynkami. Może więc to być spokojna zieleń, dojrzała czerwień, granat oraz wszelkie odcienie brązu i szarości – radzi Darina Lazarova.

Oczywiście kolorystyka to nie wszystko – malowanie przede wszystkim zabezpiecza drewno. Przy wyborze powłoki należy zwrócić

uwagę na jej właściwości. Najpopularniejsze są obecnie farby akrylowe. Bezpachowe, szybkoschnące i wygodne w stosowaniu.

Różnica pomiędzy farbą akrylową a emalią polega na tym, że farby akrylowe zawierają w swoim składzie mniej żywicy i więcej wypełniaczy – choć tak naprawdę zależy dużo od konkretnego produktu. Dobra farba do drewna zabezpiecza przed działaniem promieni UV oraz wilgocią, a zarazem pozwala drewnu oddychać. Natomiast lazura olejna łączy w sobie cechy impregnatu i lakieru. Nadaje kolor

oraz tworzy gładką, elastyczną powłokę, pozostawiając widoczny rysunek drewna.

W zgodzie z naturą

Styl skandynawski to połączenie nordyckiej tradycji z rozwiązaniami nowoczesności. Domy projektowane w tym nurcie uwielbiają światło i przestrzeń, dlatego spotykamy w nich duże przeszklenia – okna wielkoformatowe, okna dachowe i przeszkłone drzwi tarasowe. W połączeniu z ogrodem za oknem, gwarantują niesamowite poczucie bliskości i obcowania z naturą.

OPRAC:JSZ

Uszczelniamy newralgiczne miejsca w kuchni

PORADNIK Kuchnia wymaga od nas dokładnego zaplanowania każdej, nawet najmniejszej renowacji. Ta przestrzeń narażona jest bowiem na działanie wody i wysokiej temperatury. Musi przy tym gwarantować czystość oraz ochronę przed wilgocią i pleśnią

Nawet najdokładniej zaplanowany i zrealizowany projekt kuchni może stracić na estetyce poprzez pojawienie się czarnego nalotu biegnącego wzdłuż zlewu czy blatu. Zbiera się on w miejscach, które są szczególnie narażone na działanie wilgoci i zmiennej temperatury. Na takie niedogodności narażone są przede wszystkim kuchnie. Dodatkowo woda, która skrapla się w podczas gotowania lub zbiera w zakamarkach przy myciu naczyń, może doprowadzić do trwałego zniszczenia mebli. Zaniedbane pomieszczenie może być także przyczyną problemów zdrowotnych domowników. By temu zapobiec, należy właściwie uszczelnić wszystkie miejsca styku.

Silikonowy ratunek

Rozwiązaniem, które pomoże w zabezpieczeniu kuchni, jest silikon. Jest to produkt, który odporny jest na promieniowanie UV, działanie chemii zawartej w detergentach czy zmianę temperaturę, a także na trwałe zanurzenie w wodzie. Silikon jest preparatem używanym do uszczelniania blatów kuchennych, krawędzi zlewozmywaków czy listew. Na rynku dostępne są dwa rodzaje silikonów – neutralne i octowe.

- Silikony neutralne nie mają ograniczeń, jeśli chodzi o rodzaj powierzchni, na której można je zastosować – poza niektórymi tworzywami, gumą i bitumami. Są to także preparaty bezwonne. Ten rodzaj silikonu sprawdzi się w przypadku uszczelniania przestrzeni kuchennej. Natomiast silikon octowy, choć trwalsze i bardziej od-

porne na trudne warunki, mogą doprowadzić między innymi do zmatowienia tworzywa lub rozwarstwienia laminatów. Słabiej trzymają też na powierzchniach o odczynie zasadowym np. wapiennych. – mówi Wiktor Lorecki, z firmy Bostik.

Wyjątkowe cechy

Wybierając odpowiedni silikon szczególną uwagę należy zwrócić na to, czy dany produkt wyróżnia odporność na rozwój różnego rodzaju mikroorganizmów. Ważne jest także, by silikon, który zostanie zastosowany w miejscu, w którym przechowywane jest żywność, nie stanowił zagrożenia dla zdrowia. Poszukując odpowiedniego rozwiązania, warto więc zwrócić uwagę, czy silikon posiada certyfikat ISEGA. Potwierdza on bezpieczeństwo silikonu względem ludzi oraz możli-



wość uszczelniania obszarów, w których dochodzi do kontaktu z żywnością – takich jak blaty, spiżarnie czy chłodnie.

- Kolejną cechą dobrego silikonu do zastosowania w kuchni jest jego odporność na działanie mydła i innych detergentów, które na co dzień wykorzystywane są do czyszczenia powierzchni

kuchennych – dodaje Wiktor Lorecki.

Skuteczne uszczelnienie

Silikon nie powinien sprawiać trudności zarówno w przygotowaniu powierzchni, aplikacji, jak i zachowaniu czystości.

- Przed przystąpieniem do nakładania silikonu należy dokładnie oczyścić dane miej-

sce oraz zabezpieczyć boki szczeliny taśmą malarską. Pozwoli to na wygodną aplikację preparatu bez ryzyka zabrudzenia pozostałej przestrzeni – radzi Wiktor Lorecki.

Silikon warto nakładać płynnym, lecz zdecydowanym ruchem. Po nałożeniu uszczelniacza z kartusza, wypełnioną powierzchnię warto również spryskać tzw. finisherem. Po wykonaniu tych czynności należy wyprofilować fugi palcem lub specjalną szpachelką. Silikon warto zastosować nie tylko przy zlewie i blacie, ale także we wszystkich miejscach na styku ścian, mebli i sprzętów AGD – szczególnie lodówki, okapu oraz płyty kuchennej. Jest to prosty i skuteczny sposób na ochronę przestrzeni kuchennej przed wodą i tłuszczem, które zbierają się podczas codziennego gotowania.

OPRAC:JSZ



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

HANDEL

**RZEŹNIA kupi bydło
pourazowe do uboju z
konieczności. Tel. 511
075 866 ; 662 396
670.**

001721L01-A

MOTORYZACJA

KUPNO

KUPIĘ stary motor lub części
do starych motocykli. Po co
ma to dalej zagracać miejsce
w komórce i niebezpiecznie
obciążać strych. Zadzwoń,
dobrze zapłacę i odbiorę
stare graty. Tel 578 895
990.

026821L01-A

sprzedajesz
samochód?

Zamów

**ogłoszenie
drobne**

w Dzienniku Wschodnim!

**Tylko 100 zł* netto
za miesiąc**



*o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego

81 46 26 820

reklama@dziennikwschodni.pl

008321L01-A

PRACA

ZATRUDNIĘ pracowników do
chlewni, tel.503034634.

034421L01-A

ROLNICTWO

KUPIĘ ciągniki rolnicze,
kombajn zbożowy ładowarkę
teleskopową
koparkoładowarkę, koparkę,
wózek widłowy, inne, całe
uszkodzone do remontu,
spalone, do uzg. Tel
727486609

035121L01-A

USŁUGI

**DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
SZYBKO TANIO SOLIDNIE**
502 053 214

0102021L01-A

**PRANIE PIERZA, WYRÓB
KOŁDER I PODUSZEK Z
PUCHU, PIERZA, ANILANY.
RENOWACJA I PRZERÓBK
PIERZYN. PIERZE OD
KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMY
OSOBNO. LUBLIN, BURSAKI
15 A W GODZ. 10-16, TEL.
81/7472512, 661279497.**

110420L01-A

OGRODNIK: usługi -
prycinanie żywopłotów,
formowanie krzewów,
prześwietlanie i wycinka
drzew. Koszenie trawy
kosiarką i kosą spalinową.
Usługi z piłą motorową i inne
prace w ogrodzie i na działce.
Tel. 694 706 823.

030321L01-A

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD,
RTV, gruzu, mebli,
ubrań, sprzątanie piwnic,
strychów, garaży, domów po
lokatorach i zmarłych i inne.
Wycinka drzew, podcinanie,
karczowanie koszenie i
sprzątanie działek, wywóz
gałęzi, prace rozbiórkowe
(stare domy, stodoły,
komórki, szklarnie itp.) .
Odsnieżanie dachów, placów,
chodników, 24h, wywóz
śniegu. Całe województwo od
8 do 21, 514-299-106.

USŁUGI BUDOWLANE

HYDRAULIKA, gaz, glazura,
elektryka. Remonty
kompleksowo-
wykończeniowe, adaptacja
pomieszczeń, płyty g-k, usługi
z dofinansowania przez
PEFRON za pośrednictwem
MOPR, tel. 501-035-412.

040321L01-A

ZDROWIE

APARATY SŁUCHOWE

**Biuro Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego**

dziennik

reklama@dziennikwschodni.pl

81 46 26 820

fax 81 46 26 988

697 770 390

**APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760**

187720L01-A

**zamów swoje
ogłoszenie drobne
tel. 81
46 26 820**

**CENTRUM
GARNITUROWE
MELGIEWSKA 11**

Największy w Lublinie
wybór gotowych koszul
i garniturów.
Szyjemy także garnitury
i koszule na miarę.

OTWARTE!

CZYNNE 10-18 SOB. 9-14
telefon 731121111

TJ2337

**Jak zamieścić reklamę
w Dzienniku
Wschodnim?**

Lublin, Krakowskie Przedmieście 54
tel. 81 46 26 820
fax. 81 46 26 801

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

dziennik
W S C H O D N I .pl

NAJCZĘŚCIEJ
ODWIEDZANY
PORTAL
W WOJEWÓDZTWIE
LUBELSKIM

3 281 128

unikalnych użytkowników

16 696 280

odstón*

126 594

polubień na facebook.com

dajemy Wam słowo

www.dziennikwschodni.pl

* Źródło: Google Analytics listopad 2020 r.

P3600 4x3

Avia gra dalej

PIŁKA NOŻNA Piłkarze Łukasza Mierzejewskiego zameldowali się w półfinale okręgowego Pucharu Polski. Avia pokonała Błękit Cyców 4:0, a wszystkie gole dla trzecioliigowca zdobył Piotr Darmochwał

Do przerwy było skromnie, bo wyżej notowany zespół miał na koncie tylko jednego gola. Dodatkowo w samej końcówce pierwszej odsłony niewiele do szczęścia zabrakło Patrykowi Oryszowi. Jego strzał minimalnie minął słupek. Po zmianie stron Darmochwał szybko zaliczył drugie trafienie i drużynie z III ligi grało się już łatwiej. Zawodnik wypożyczony z Motoru Lublin błysnął skutecznością między 76, a 80 minutą, kiedy do swojego dorobku dołożył dwie kolejne bramki. Co ciekawe, w zespole gospodarzy wystąpili byli piłkarze Górnika Łęczna: Sergiusz Prusak i obecny dyrektor sportowy Zielono-czarnych Veljko Nikitović.

W kolejnej rundzie ekipa ze Świdnika zagra na wyjeździe z Granitem Bychawa. W drugiej parze półfinałowej Wisła Puławy zmierzy się ze Stalą Kraśnik. Te zawody wstępnie mają się odbyć w następną środę, 23 marca.

(LUKISZ)

Błękit Cyców – Avia Świdnik 0:4 (0:1)

Bramki: Darmochwał (28, 50, 76, 80).

Błękit: Prusak – Bednaruk (75 Serafin), C. Zawrotniak, Grzesiuk, Leszczyński (42 Mroczek), Orysz (82 Watras), Sowa (52 Augustynowicz), Nikitovic, Gackiewicz (60 Szachon), K. Zawrotniak (57 Adamczuk), Zieliński (85 Radko).

Avia: Szelong – Górka, Kuliga (46 Kursa), Mykityn (46 Drozd), Niewęglowski, Zdunek (46 Dobrzyński), Wójcik (46 Uliczny), Cielebąk (46 Maluga), Poleszak (46 Szpak), Darmochwał, Kompanicki (46 Oziemczuk).

Jeszcze jeden rywal z dołu tabeli

EWINNER II LIGA Piłkarze Motoru mają kolejną okazję, żeby zbliżyć się do strefy barażowej. Już w środę podopieczni Marka Saganowskiego zmierzą się na wyjeździe z Błękitnymi Stargard (godz. 14)

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Początek wiosny nie był dla drużyny Błękitnych zbyt udany. Dwa mecze u siebie to zazwyczaj duża szansa na podreperowanie konta. A tymczasem ekipa ze Stargardu zdobyła tylko „oczko” po remisie ze Śląskiem II Wrocław. Później przyszła porażka z KKS Kalisz i to aż 0:4. Po tym spotkaniu działacze zdecydowali się na roszadę na ławce.

Tomasz Grzegorzczak ostatnio zastępował Adama Topolskiego, który miał kłopoty ze zdrowiem. 69-letni szkoleniowiec wraca jednak do zespołu. W Suwałkach drużynę poprowadził jeszcze asystent Jarosław Piskorz i niespodziewanie Błękitni pokonali wyżej notowanego przeciwnika 1:0, dzięki czemu oddalili się od strefy spadkowej na cztery punkty. W środę trenerem zespołu ma już być jednak Topolski.

Motor swój poprzedni mecz rozegrał już w czwartek, dlatego miał sporo czasu na przygotowania do kolejnego występu. To samo można jednak powiedzieć także o Błękitnych, którzy z Wigrami zmierzyli się w piątek. Marek Saganowski zapowiada zmiany w składzie, ale na konkrety trzeba będzie poczekać. Ostatnio już w przerwie zdecydował się na dwie roszady: Sławomira Dudę i Pawła Moskwika zastąpili: Filip Wójcik oraz Dawid Pakulski.

– Jeszcze zobaczymy, kto ostatecznie znajdzie się w podstawowym składzie. Zazwyczaj wybieramy jedenastkę dzień przed spotkaniem. Zmiany na pewno jednak będą, czy chodzi jednak o Dudę i Moskwika, to się jeszcze okaże – przyznaje „Sagan”.

A czego spodziewa się po najbliższym rywalu? – Błękitnych cechuje duża agresja, a wygrana,



Motor w środę celuje w trzecie zwycięstwo z rzędu

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

którą zanotowali w Suwałkach na pewno doda im pewności siebie. Teraz zagrają u siebie i pewnie będą chcieli skupić się na defensywie i kontrach. Zapowiada się ciekawe spotkanie i na pewno niezbyt łatwe,

w którym nie zabraknie przede wszystkim walki – dodaje szkoleniowiec.

Opiekun Motoru przyznaje też, że jego drużyna robi postępy. – Musimy dalej ciężko pracować. Uwa-

żam jednak, że z meczu na mecz wyglądamy coraz lepiej. Dalej będziemy jednak dążyć do tego, żeby wszyscy byli zadowoleni z naszej postawy. Uważam, że idziemy w dobrym kierunku. Trzeba też pamiętać o tym, że inaczej gra się przeciwko rywalom, którzy chcą kreować akcje i grać otwartą piłkę. My nie mieliśmy jeszcze takiej okazji w tym roku. Do tej pory tak naprawdę graliśmy przeważnie na jednej połowie i musieliśmy bardzo uważać na kontry rywali. Teraz będzie podobnie, cały czas będziemy musieli być czujni – zapewnia trener Saganowski.

Po dwóch wygranych z rzędu żółto-biało-niebiescy szybko zmniejszyli straty do strefy barażowej. Jeszcze niedawno ta wynosiła pięć „oczek”, a teraz już tylko dwa. Teraz pojawia się szansa, żeby wskoczyć do czołowej szóstki. Trzeba jednak pamiętać, że do tej pory beniaminek zmierzył się po kolei z: 18 zespołem w tabeli, 17, 16, a Błękitni zajmują 15 lokatę. Później przeciwnikami będą już nieco mocniejsze zespoły, dlatego dobrze byłoby w środę wykorzystać okazję i zgarnąć kolejny komplet punktów.

PROGRAM 22. KOLEJKI EWINNER II LIGI

Garbarnia Kraków – KKS 1925 Kalisz (godz. 13) ● Hutnik Kraków – Górnik Polkowice (14) ● Błękitni Stargard – Motor Lublin (14) ● Olimpia Elbląg – Bytovia Bytów (14) ● Skra Częstochowa – Wigry Suwałki (15) ● Znicz Pruszków – Chojniczanka Chojnice (15) ● Olimpia Grudziądz – Stal Rzeszów (18) ● Lech II Poznań – GKS Katowice (18) ● Pogoń Siedlce – Sokół Ostróda przełożony na 31 marca ● Pauza: Śląsk II Wrocław.

Rycerze wiosny i francuska opcja w obronie

PIŁKARSKA III LIGA Po trzech kolejkach w tym roku już tylko sześć drużyn może się szczycić mianem niepokonanych. W tym gronie są dwa nasze kluby. Wisła Puławy spodziewali się wszyscy, ale Podlasia Biała Podlaska już chyba tylko nieliczni. A tymczasem piłkarze Rafała Borysiuka dopisali do swojego konta siedem punktów

A trzeba dodać, że białczanie wcale nie mieli łatwego terminarza. Na początek derby z Orłętami Spomleń, potem rezerwy Cracovii, a na koniec Stal Stalowa Wola, czyli spadkowicz z II ligi. Mimo to biało-zieloni wygrali pierwsze i trzecie z tych spotkań, a w Krakowie bezbramkowo zremisowali z rezerwami „Pasów”.

– Słyszałem już głosy, że jesteśmy rycerzami wiosny i na pewno takie słowa cieszą, ale nie możemy poprzestać na tym dobrym początku rundy. Dalej trzeba szukać punktów z każdym rywalem – przyznaje trener Borysiuk.

I dodaje, że zdaje sobie sprawę, że przed jego zespołem droga jeszcze daleka. – To dopiero początek rundy,



Podlasie wiosną w trzech meczach straciło dwie bramki

FOT. STAL STALOWA WOLA PSA/TWITTER

a do rozegrania zostało jeszcze sporo kolejek. Nie ma jednak co ukrywać, że te pierwsze spotkania nie były dla nas łatwe. Każdy przeciwnik nie odpuszczał. Wiadomo, że derby z Radzyniem to zawsze wyjątkowy i trud-

ny mecz. Potem drugi zespół Cracovii, który miał w składzie ośmiu zawodników z je-dynki. A do tego Stalówka. Mimo to zrobiliśmy dobry wynik. Teraz czeka nas pauza i będzie szansa na mały odpoczynek. Na pewno pa-

trzymy jednak w przyszłość z optymizmem – zapewnia popularny „Borys”.

Ostatnio w starciu ze Stalą gospodarze prowadzili 1:0, ale tuż po zmianie stron rywale doprowadzili do wyrównania. Mimo to biało-zieloni szybko odpowiedzieli. W końcówce nie brakowało nerwów, zwłaszcza w doliczonym czasie gry. Dlatego szkoda sytuacji Pawła Zabielskiego, który mógł strzelić na 3:1 i zapewnić kolegom, a także trenerowi nieco spokojniejszy finisz.

– Rzeczywiście, wszyscy mieliśmy nadzieję, że to jednak wpadnie. Śmiałyśmy się później, że Paweł zabrał mi z życia cztery minuty. Sam mówił, że czeka go nieprzespana noc z powodu tego pudła. W trakcie doliczonego czasu gry do śmiechu

nam jednak nie było, bo naprawdę przeciwnik w drugiej połowie nas przycisnął, a mają przecież bardzo doświadczony zespół. Cały czas musieliśmy się mieć na baczności. Jeden błąd mógł kosztować nas dwa cenne punkty – wyjaśnia opiekun Podlasia.

Trenera Borysiuka cieszy też postawa defensywy. W zimie jednym z transferowych priorytetów było pozyskanie doświadczonego stopera. Do tej pory nie udało się jednak nikogo sprowadzić, a do tego utalentowany Filip Szabaciuk opuścił drużynę na rzecz pierwszoligowego Stomilu Olsztyn. Mimo to defensywa zrobiła spory postęp. – Jak przyszedłem do klubu, to traciliśmy średnio trzy bramki na mecz. Teraz w trzech meczach tylko dwa gole. Cały okres przygoto-

wawczy nad tym pracowaliśmy i widać efekty. W kilku sytuacjach naprawdę dobrze bronił także Wiktor Krasowski. Naprawdę jestem zadowolony z naszej postawy w obronie – przekonuje szkoleniowiec.

Kolejna dobra wiadomość, to możliwy transfer nowego stopera. Wcześniej mówiło się o Hiszpanie, a wygląda na to, że do Podlasia może dołączyć zawodnik z Francji. – Może być niespodzianka transferowa. To już będzie trzeci temat, dlatego dopóki piłkarz nie przyleci i nie pojawi się na treningu, to nie ma sensu za dużo o tym mówić. W poprzednim tygodniu niby też wszystko już było ustalone, a ostatecznie nic z tego nie wyszło. Liczymy jednak, że teraz się uda – mówi „Borys”.

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Ważny transfer

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH Romana Roszak od przyszłego sezonu zagra w MKS Perła Lublin

26-letnia do klubu z Lublina była przymerzana już od kilku sezonów. W nadchodzących rozgrywkach wreszcie wystąpi w hali Globus w barwach Perły. – Chcę się dalej rozwijać, a w Lublinie będzie to możliwe. Jestem doświadczoną zawodniczką i mam nadzieję, że pomogę drużynie w zdobyciu kolejnych tytułów mistrzowskich. Postaram się wnieść do zespołu nowe opcje na środku rozegrania, gdzie na pewno będziemy dobrze uzupełniać się z Kingą Achruk – mówi w materiałach klubowych Romana Roszak.

Ten transfer to duże wydarzenie, bo Roszak to jedna z najlepszych zawodniczek w Polsce. Obecnie gra w Piotrcovii Piotrków Trybunalski, ale w swoim CV ma też UKS PCM Kościerzyna, Pogoń Szczecin czy Energę AZS Koszalin. W tym ostatnim klubie jej kariera nabrała rozpędu, bo w jego barwach w sezonie 2016/2017 zajęła siódme miejsce w klasyfi-

kacji najskuteczniejszych zawodniczek w Superlidze. Roszak jest też reprezentantką Polski. Z kadrą grała m.in. na mistrzostwach świata w 2017 r. w Niemczech oraz na ubiegłorocznych mistrzostwach Europy.

Przypomnijmy, że wcześniej lubelski klub zakontraktował już Paulinę Masną, Oktawię Płomińską, Katarzynę Janiszewską, Julię Zagrajek, Edytę Byzdrę i Marię Szczepaniak. Swoje umowy przedłużyły także Kinga Achruk, Marina Razum i Jaqueline Anastacio.

Na wyprowadzkę z hali Globus zdecydowały się natomiast Dagmara Nosek, Aleksandra Rosiak i Natalia Nosek. Pierwsza wzmocni niemiecki TuS Metzingen, a pozostałe przeniosą się do francuskiego ESBF Besancon. Wiele wskazuje na to, że niedługo do tego grona dołączy jeszcze Magda Balsam, która jest łączona z Eurobud JKS Jarosław. Nowego pracodawcy szukać będzie sobie także Joanna Gadzina, której umowa wygasa po zakończeniu obecnych rozgrywek. (KK)

Niespodzianka z Puław

LNBA Dbros Puławy niespodziewanie pokonał Alpacę Alfachem Team i poważnie włączył się do walki o miejsce w pierwszej trójce

Alpaca-Alfachem zupełnie nie może odnaleźć się po przerwie spowodowanej pandemią koronawirusa. Podopieczni Michała Gwiazdowskiego w tym roku jeszcze nie odnieśli zwycięstwa na boisku. Jedyne komplety punktów zainkasowali, kiedy walkowerem pokonali Reaktywację.

W sobotę byli faworytem starcia z DBros Puławy, zwłaszcza, że rywale pojawili się tylko w pięciosobowym składzie. Grali jednak bardzo mądrze i konsekwentnie unikali przewinień. Cały czas posiadali inicjatywę, a w drugiej kwarcie prowadzili już nawet różnicą 13 pkt. Ten dystans udało się Alpace znacznie zniwelować dopiero w ostatnich sekundach. Na 36 sek. przed finiszem spotkania faworyt przegrywał jedynie 53:57. Alpacę dobił jednak Hubert Jarosz, który celnym rzutem ustalili wynik spotkania.

U zwycięzców świetnie zagrał Szymon Strzałkowski. To zawodnik, który jeszcze niedawno grał w drugoligowym U!NB AZS UMCS Lublin. W sobotę zapisał na swoim koncie aż 22 pkt. Dziełnie wspierał go Grzegorz Szymanek. Kapitan DBros miał o jeden punkt mniej od Strzałkowskiego. U pokonanych wyróżnił się Adrian Kowalczyk, który skompletował kolejne double-double. Złożyło się na nie 12 pkt i 13 zbiórek. (KK)

Konferencja A: Symbit

– MigelsBrothers 48:73 • Matematyka – Rodmos 69:41 • Alpaca Alfachem Team – Dbros Puławy 53:59. Pauzuje: Alco.

1. Matematyka	9	18	536:426
2. MigelsBrothers	9	16	553:404
3. Alpaca	9	14	485:432
4. Dbros	9	13	416:458
5. Alco	8	12	395:401
6. Symbit	8	11	393:398
7. Rodmos	9	11	377:475
8. Reaktywacja	7	2	87:247

Konferencja B: The Reds Antosiewicz.edu – Samtrans Zamość 39:46 • Ballers – Antyshop.pl 58:53 • NoToCo – Alegrzanie.pl 41:47 • ATVision – Bad Boyz 53:44 • Devils – Basketball Fever 20:0 (v.o.) • Mavericks Team – 12 Małp 37:55.

1. Ballers	9	17	416:369
2. Alegrzanie.pl	9	16	402:347
3. 12 Małp	9	15	418:380
4. Devils	9	14	399:357
5. The Reds	9	13	475:426
6. Fever	9	13	389:378
7. Antyshop.pl	8	12	449:376
8. ATVision	8	12	364:392
9. Samtrans	8	12	308:364
10. Bad Boyz	9	11	386:443
11. NoToCo	8	10	319:342
12. Mavericks	7	6	206:357

Konferencja C: Lublin 51ers – Patobasket 38:80 • The Shooters – Los Toros 42:32 • Kanina – Dom Plus 39:33 • Akademia HoopLife Basketball – Comao Sportowe Puławy 38:51.

1. Patobasket	9	17	589:350
2. Kanina	9	17	435:294
3. Dom Plus	9	14	453:420
4. HoopLife	9	14	394:399
5. Comao	9	12	388:423
6. 51ers	9	12	369:449
7. The Shooters	9	11	296:441
8. Los Toros	9	11	321:469

Rekord nic nie dał

ENERGA BASKET LIGA PSZCZÓŁKA Start Lublin poległa w Toruniu. Podopieczni Davida Dedka są coraz bliżej ósmego miejsca na zakończenie sezonu zasadniczego

Przystąpienie do fazy play-off z tej lokaty praktycznie już na samym starcie skazuje „czerwono-czarnych” na szybkie zakończenie sezonu. Rywalizacja już na poziomie ćwierćfinału z Enea Zastal BC Zielona Góra to bardzo trudne zadanie, bo mistrzowie Polski to w tej chwili ekipa poza zasięgiem większości zespołów Energa Basket Ligi. W tej sytuacji więc czwartkowy mecz z Enea Astoria Bydgoszcz urasta do rangi rywalizacji o życie. Wygrana pozwoli Pszczółce uniknąć ósmego miejsca i pozwoli im zmierzyć się z dużo mniej wymagającym niż Zastal przeciwnikiem.

Komfort można było sobie zapewnić już w poniedziałek, ale podopieczni Davida Dedka ponownie zaprezentowali przeciętną koszykówkę. Do lublinian można mieć spore pretensje, bo już w pierwszej kwarcie prowadzili 14:5. Później jednak zanotowali kolejny w tym sezonie koszmarny przestój i drugą część inauguracyjnej odsłony przegrali aż 4:25. Dalej było jeszcze gorzej, aż wreszcie na początku trzeciej kwarty torunianie prowadzili różnicą 19 pkt. Przyjezdni zabrali się do odrabiania strat i pod koniec trzeciej kwarty prawie im się udało. Przegrywali tylko 72:73. Mogli remisować, ale Dustin Ware nie trafił rzutu osobistego. Wydawało się, że rozpędzo-



Sherron Dorsey-Walker (z piłką) rozegrał najlepszy mecz w tym sezonie

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

na Pszczółka rozbija rywali w ostatniej odsłonie. Nic bardziej mylnego, bo torunianie wykorzystali swoje doświadczenie i wygrali 104:98.

Kibicom w Lublinie na osłodę pozostaje kapitalny występ Sherrona Dorsey-Walkera. Amerykanin zdobył 35 pkt, co jest wyrównaniem najlepszemu indywidualnego wyniku w całej EBL w tym sezonie.

Polski Cukier Toruń – Pszczółka Start Lublin 104:98 (29:19, 34:26, 10:27, 31:26)

Toruń: Jackson 33 (5x3), Woods 25 (5x3), Cel 10 (2x3), B. Diduszko 6, Bragg Jr 5 oraz

Kulig 17 (2x3), Ramljak 5 (1x3), Samsonowicz 3 (1x3), Wieluński 0.

Pszczółka: Dorsey-Walker 35 (5x3), Borowski 12 (2x3), Davis 14 (1x3), Łączyński 9 (3x3), Szymański 4 oraz Ware 14 (2x3), Dziemba 7 (1x3), Jeszke 3 (1x3), Franke 0, Searcy 0.

Sędziowali: Zapolski, Trojanowski i Kuzia.

Pozostałe spotkania: mecze WKS Śląsk Wrocław – MKS Dąbrowa Górnicza i Polpharma Starogard Gdański – Spójnia Stargard zakończyły się po zamknięciu wydania naszej gazety.

1. Zastal	28	54	2670:2177
2. Stal	29	48	2457:2304

3. Śląsk	28	47	2346:2204
4. Legia	28	47	2314:2183
5. Trefl	28	45	2331:2213
6. Pszczółka	28	44	2251:2222
7. King	28	44	2214:2191
8. Spójnia	28	42	2319:2315
9. Toruń	28	40	2400:2434
10. Astoria	28	40	2405:2478
11. Dąbrowa G.	28	40	2302:2394
12. Gliwice	28	39	2301:2375
13. Anwil	28	37	2302:2398
14. Radom	28	37	2162:2315
15. Asseco	27	35	2016:2336
16. Polpharma	28	33	2363:2614

17-18 marca: King – Radom • Stal – Zastal • Gliwice – Legia • Asseco – Anwil • Astoria – Pszczółka (czwartek, godz. 17.35) • Toruń – Trefl.

Udany powrót Jokera

PIŁKARSKA FORTUNA I LIGA Górnik Łęczna po serii trzech wyjazdowych meczów zakończonych zwycięstwami przygotowuje się do pierwszego w tym roku spotkania na własnym stadionie

Takiego początku rundy wiosennej w wykonaniu zespołu trenera Kamila Kieresia nie spodziewali się chyba nawet najbardziej zagorzali fani łącznian. Górnik, który jesienią wygrał tylko jedno wyjazdowe spotkanie wiosną „odpalił” na obcym terenie. Łęcznianie zwyciężyli kolejno z GKS Bełchatów, Resovią, a w minionej kolejce, w być może kluczowym starciu w tym sezonie pokonali w Gdyni tamtejszą Arkę, której władze głośno mówią, że celem na ten sezon jest awans do PKO BP Ekstraklasy. – Odnieśliśmy bardzo ważne zwycięstwo z punktu widzenia ligowej tabeli. Wiemy jakie aspiracje ma Arka dlatego cieszymy się, że nasza passa zwycięstw trwa. Ważne jest też to, że w kolejnym spotkaniu nie straciliśmy bramki – mówi Michał Mak, pomocnik Górnika, który w Gdyni zdobył pierwszą bramkę w zielono-czarnych barwach. – Cieszę się, że udało mi się trafić do



Bartosz Śpiączka strzelił w Gdyni swojego szóstego gola w tym sezonie

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

siatki. Już w meczu z Resovią miałem kilka okazji, ale nie udało mi się ich wykorzystać. Najważniejsze jest jednak to, że jako drużyna dopisaliśmy trzy punkty – dodaje.

Na starcie przeciwko gdyńianom do składu Górnika wrócił Bartosz Śpiączka, który przez długi okres musiał pauzować ze względu na czerwoną kartkę z rundy jesiennej. Napastnik Górnika po meczu ze Stomilem musiał odpoczywać w aż czterech kolejnych spotkaniach.

Trener Kamil Kiereś w Gdyni desygnował na boisko „Śpio-nę” w 66 minucie, a dwie minuty później snajper łącznian cieszył się z pierwszego gola w rundzie wiosennej. – Dostałem świetne podanie i nie pozostało mi nic innego jak strzelić bramkę. Żałuję jednak, że nie wykorzystałem kilka chwil później kolejnej świetnej szansy – zdradza Śpiączka.

Po trzech meczach na obcym terenie Leandro i spółka w piątkowy wieczór

zagrają pierwszy w tym roku mecz na swoim stadionie a ich przeciwnikiem będzie Korona Kielce. W zespole przed tym meczem panuje spokój i pokora. – Nikt z nas nie myśli o awansie. Naszym celem jest właściwie przygotowanie do każdego kolejnego meczu by zdobywać w nim punkty. A co wydarzy się na koniec sezonu – czas pokaże – ucina napastnik łącznian.

WYCHOWANEK Z PROFESJONALNYM KONTRAKTEM

Zawodnik klubowej Akademii Górnika Łęczna Kamil Duda podpisał profesjonalny kontrakt z beniaminkiem Fortuna I Ligi. 16-letni obrońca parafował umowę ważną do 30 czerwca 2023 roku. – Cieszę się bardzo z szansy, którą dostałem. Przede wszystkim chciałbym podziękować wszystkim trenerom, którzy przez lata mnie prowadzili – mówi Duda. – Od 16 lat mieszkam w Łęcznej. Jestem wychowankiem Górnika i jest to dla mnie powód do dumy.

Postawili się faworytowi

II LIGA SIATKARZY Arka Tempo Chełm po porażce 0:3 w pierwszym meczu play-off, w drugim zwyciężyła Eneę KKS Kozienice 3:2. Tym samym wyrównała stan rywalizacji na 1-1. Zespoły grają do trzech wygranych. W weekend dwa spotkania odbędą się w Chełmie

Już sam fakt zakwalifikowania się do fazy play-off jest dla chełmskiego beniaminka historycznym osiągnięciem. Drużyna prowadzona przez Sławomira Czarneckiego poszła dalej i postanowiła powalczyć o jak najlepszy wynik w lidze. – Nie dramatyzowaliśmy po pierwszym przegranym wyraźnie spotkaniu z faworytem naszej VI grupy. Dwa sety przegraliśmy do 14, w trzecim ulegliśmy na przewagi do 26. Mówiłem zawodnikom, że następnego dnia znowu zaczynamy od początku. W tej rywalizacji liczą się zwycięstwa, nieważne w ilu setach – mówi trener Czarnecki.

W drugim spotkaniu od początku to chełmianie dyktowali warunki. – Prowadziliśmy przez cały mecz, to gospodarze musieli nas gonić. W czwartej partii wygraliśmy już 24:21 i byliśmy bardzo blisko wygranej. Niestety przeciwnik nas dopadł i przegraliśmy na przewagi do 34 – relacjonuje szkoleniowiec beniaminka.

W tie-breaku Arka Tempo prowadziła 8:5, 13:10. Pogoń miejscowych okazała się na tyle skuteczna, że na tablicy wyników pojawił się remis 14:14. Decydujące słowo należało do gości, którzy przechylili szalę wygranej zwyciężając 16:14. Klasą błysnął atakujący beniaminka Jędrzej Goss. Wypożyczony z I-ligowej LUK Politechniki Lublin siatkarz zdobył w drugim spotkaniu aż 34 punkty. Drużynie z Chełma pomógł też pozyskany przed fazą play-off były reprezentant Polski, wielokrotny medalista mistrzostw Polski Łukasz Perłowski. Doświadczony, 36-letni środkowy był ważnym ogniwem w kadrze trenera Czarneckiego. – Łukasz przyjechał bezpośrednio przed meczem. Ro-



Siatkarze Arki Tempo Chełm wygrali 3:2 z faworytem grupy VI drugiej ligi i doprowadzili do remisu w fazie play-off

FOT. MARIUSZ BASAJ / ENEA KKS KOZIENICE

zegrał z nami dopiero dwa spotkania play-off. Był nam bardzo przydatny. Dzięki niemu występujący na tej pozycji Łukasz Wróbel i Adam Olejniczak mieli chwile wytchnienia i mogli odpocząć od gry – tłumaczy trener Arki Tempo.

Stan rywalizacji jest remisowy (1-1). – Gramy do trzech zwycięstw. Wierzę, że uda nam się pokonać rywali i awansować do kolejnej rundy – zapowiada na klubowym facebooku Gabriel Właż, prezes Arki Tempo. – Nie mamy nic do stracenia. Przed nami dwa kolejne mecze, tym razem we własnej hali.

Nie jesteśmy faworytem. Mimo to będziemy chcieli sprawić niespodziankę i ograć KKS Kozienice – dodaje Czarnecki.

Enea KKS Kozienice – Arka Tempo Chełm 3:0 (25:14, 28:26, 25:14)

Arka Tempo: Misztal, Kociuba, Olejniczak, Wróbel, Czarnecki, Goss, Piłat (libero) oraz Perłowski, Dobrowolski, Gosik, Szaniawski.

Enea KKS Kozienice – Arka Tempo Chełm 2:3 (13:25, 20:25, 25:20, 36:34, 14:16)

Arka Tempo: Misztal, Kociuba, Olejniczak, Perłowski, Czarnecki, Goss, Piłat (libero) oraz Gosik, Dobrowolski.

TRÓJKA TEŻ NA REMIS

Występujący w grupie II drugiej ligi siatkarze Trójki Międzyrzec Podlaski również wyrównali stan rywalizacji na 1-1 w fazie play-out. Zajmująca po rundzie zasadniczej przedostatnie dziewiąte miejsce ekipa z Międzyrzecza na tym etapie rywalizuje o pozostanie na tym poziomie rozgrywek z AZS UWM Olsztyn. W pierwszym meczu górą byli gospodarze 3:2 (22:25, 25:19, 25:15, 20:25, 15:11), w drugim zwyciężyła Trójka 3:1 (12:25, 25:15, 25:20, 25:19). W weekend kolejne dwa spotkania odbędą się w Międzyrzeczu Podlaskim. Tutaj też rywalizacja toczy się do trzech zwycięstw.

Straszą przeciwników

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA W najbliższy weekend nastąpi wznowienie rozgrywek. W ostatnich sparingach piłkarze czołowych ekip zaprezentowali wysoką formę



Piłkarze Garbarni Kurów wygrali aż 7:1 z BKS Bogucin

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Dobrze spisali się chociażby piłkarze wicelidera, Janowianki Janów Lubelski. Wprawdzie podopieczni Ireneusza Zarczuka mają małe szanse na powalczenie o awans do czwartej ligi z rezerwami Motoru Lublin, to jednak na wiosnę szykują wysoką formę. Nic dziwnego, ich celem jest przecież zajęcie miejsca na podium na koniec sezonu. W ostatnim sparingu przed wznowieniem rozgrywek Janowianka pokonała własny zespół juniorów starszych aż 4:1. Gole dla triumfatorów zdobywali Łukasz Piecyk, Robert Widz i Mateusz Golec. Jedno trafienie było samobójcze. Dla juniorów honorową bramkę zdobył Jacek Szczeciński. Trzeci w tabeli Orion Niedzwica rozbił aż 5:1 LKS Wierchowiska. Rywale to wprawdzie tylko beniaminek A-klasy, ale

zwycięstwo w takich rozmiarach musi robić wrażenie. Hat-trikiem w tym spotkaniu popisał się Mateusz Kłyk, a gola zdobył także Bartłomiej Dziwulski. Jedno trafienie zaliczył także piłkarz testowany. Szósty w tabeli Sokół Konopnica również postraszył swoich rywali. Podopieczni Tomasza Prasnała rozbili 4:0 walczącą o awans do „okręgówki” Wisłę Annapol. Gole zdobywali Piotr Wójcik, Michał Młynarczyk, Marcin Kufrejski i Marcin Zabłocki. Ten ostatni to najnowsze wzmocnienie Sokoła. Do Konopnicy trafił z Włodawianki. Oprócz niego Sokół zasilił Paweł Koleniec i Tomasz Kisiel oraz Kamil Czyryszkiewicz, który ostatnio grał LZS Poniatoła Wieś. Z klubem z Konopnicy pożegnali się natomiast Wiktor Rękas

i Krystian Ponikowski. Pierwszy wzmocnił Stal Gorzyce, która gra w stalowskiej klasie okręgowej, a drugi wyjechał do Warszawy. Swojego rywala, A-klasowy BKS Bogucin, rozgromiła także Garbarnia Kurów. Podopieczni Roberta Mirosława wygrali aż 7:1, a łupem bramkowym podzielili się Sebastian Zlot, Mateusz Bieniek, Sebastian Chabros, Grzegorz Makaruk i Rafał Wałach. Dwaj ostatni trafiali do siatki po dwa razy. 3:0 Wilki Wilków pokonała z kolei Unia Bełżyce. Klub, który wiosną celuje w utrzymanie w „okręgówce” zmienił niedawno nazwę – jesienią grał jako Tęcza. Dwa gole w tym meczu zdobył Eryk Kołodziejczyk, a raz do siatki trafił Jakub Suski.

KAMIL KOZIOŁ

Stal wyprzedziła Górali

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA

W ostatnim meczu 21. kolejki Stal Mielec wygrała z Podbeskidziem Bielsko-Biała i kosztem „Górali” opuściła ostatnie miejsce w ligowej tabeli

Mecz lepiej zaczęli zawodnicy trenera Roberta Kasperczyka. W 32 minucie na listę strzelców wpisał się Kamil Biliński. Po przerwie inicjatywę przejęli jednak miejscowi. Siedem minut po wznowieniu gry do remisu doprowadził Krystian Getinger, a w 70 minucie bramkę na wagę trzech punktów zdobył Marcin Flis, który w przeszłości występował w barwach Górnika Łęczna w Fortuna I Lidze. – Przez miniony tydzień starałem się zdjąć z chłopaków medialną presję. Ciągłe czytali, że to mecz o „sześć punktów”, o utrzymanie. Uważam, że to nieprawda, ponieważ zostało jeszcze dziewięć spotkań. Ani Stal Mielec, ani Podbeskidzie Bielsko-Biała nie muszą być tym zespołem, który spadnie. Jednak z psychologicznego punktu widzenia, taki mecz z sąsiadem w tabeli chłuby nam nie przyniesie – powiedział po spotkaniu Robert Kasperczyk, trener „Górali”. – Chwała chłopakom, że walczyli i się nie poddali. Mamy trzy punkty więc nastroje przed kolejnym spotkaniem będą lepsze. Usztywnienie powinno z nas zejść. Wszyscy walczyliśmy o to, by w Mielcu nadal gościła ekstraklasa – ocenił Leszek Ojrzyski, trener Stali.

Wynik poniedziałkowy: Stal Mielec – Podbeskidzie Bielsko-Biała 2:1 (Krystian Getinger 52, Marcin Flis 70 – Kamil Biliński 32) ● **Pozostałe wyniki:** Cracovia – Śląsk Wrocław 1:1 ● Górnik Zabrze – Zagłębie Lubin 2:0 ● Jagiellonia Białystok – Pogoń Szczecin 0:1 ● Lechia Gdańsk – Wisła Kraków 2:0 ● Legia Warszawa – Warta Poznań 3:2 ● Wisła Płock – Raków Częstochowa 2:2 ● Lech Poznań – Piast Gliwice 0:0.

1. Legia	21	45	37-22
2. Pogoń	21	38	25-13
3. Raków	21	36	32-22
4. Lechia	21	33	29-24
5. Górnik	21	31	25-22
6. Lech	21	29	28-25
7. Śląsk	21	29	25-22
8. Zagłębie	21	29	26-24
9. Piast	21	28	26-23
10. Warta	21	26	22-25
11. Wisła K.	21	25	30-28
12. Jagiellonia	21	25	26-33
13. Wisła P.	21	24	27-34
14. Cracovia	21	20	22-25
15. Stal	21	19	23-36
16. Podbeskidzie	21	18	21-46

19-21 marca: Lech – Jagiellonia ● Piast – Cracovia ● Pogoń – Lechia Raków – Górnik Śląsk – Wisła P. ● Wisła K. – Stal ● Zagłębie – Legia ● Warta – Podbeskidzie.

Multi Multi (16.03), godz. 14

5, 12, 23, 25, 26, 27, 28, 39, 40, 45, 47, 50, 51, 55, 56, 63, 69, 72, 76, 79. Plus 50.

Multi Multi (15.03), godz. 21.50

5, 8, 16, 17, 19, 23, 27, 29, 30, 34, 46, 48, 52, 55, 56, 59, 65, 67, 73, 75. Plus 65.

Mini Lotto (15.03)

7, 9, 36, 38 – 42.

Ekstra Pensja (15.03)

8, 19, 23, 27, 34 – 1.

Ekstra Premia (15.03)

7, 13, 14, 28, 35 – 1.

Kaskada (16.03), godz. 14

1, 2, 3, 4, 6, 8, 14, 15, 16, 18, 20, 22.

Kaskada (15.03), godz. 21.50

1, 5, 6, 7, 13, 14, 15, 16, 18, 22, 23, 24.

Super Szansa (16.03), godz. 14

3, 3, 4, 9, 4, 6, 8.

Super Szansa (15.03), godz. 21.50

9, 9, 6, 3, 2, 0, 9.

KARTKA Z KALENDARZA

1804

premiera dramatu „Wilhelm Tell” Friedricha Schillera

1814

Wrzeszcz został przyłączony do Gdańska

1834

urodził się Gottlieb Daimler, niemiecki konstruktor, przedsiębiorca i pionier motoryzacji

1862

w Finlandii oddano do użytku pierwszą linię kolejową

1899

amerykański astronom William Henry Pickering odkrył Febe, jeden z księżyców Saturna

1951

urodził się Kurt Russell, amerykański aktor

1958

premiera filmu „Ewa chce spać” w reżyserii Tadeusza Chmielewskiego

1963

w Instytucie Badań Jądrowych w Świerku został uruchomiony reaktor jądrowy Anna

1970

dokonano oblotu szybowca SZD-39 Cobra 17.

1994

Fin Toni Nieminen na skoczni w słoweńskiej Planicy po raz pierwszy przekroczył granicę 200 m

249,4

tyle punktów zdobył - 17 marca 1996 roku - Adam Małysz za dwa skoki podczas zawodów w Oslo i dzięki temu wygrał swój pierwszy konkurs Pucharu Świata w skokach narciarskich

Dziewczynka z emocjami



FOT. TOMASZ TYLUS/MATERIAŁY PROMOCYJNE

NA SCENIE Teatr Andersena (Centrum Spotkania Kultur, plac Teatralny 1) zaprasza na premierę nowego wydarzenia artystyczno-edukacyjnego „Dziewczyna z emocjami”. To projekt, w którym teatr łączy się z edukacją, przeznaczony dla dzieci od 5 lat. Premierowy pokaz w sobotę, 20 marca, o godzinie 17.

Wydarzenie dedykowane jest najmłodszym odbiorcom, a jego celem jest pobudzenie rozmowy o emocjach. Bohaterką spektaklu inspirowanego baśnią Andersena jest dziewczynka, która za sprawą wyobraźni odwiedza różne światy i poznaje bohaterów: złodzieja, policjanta, dziadka czy babcię. – Każde poznanie



sprawia, że bohaterka doświadcza różnych emocji. I to one stają się centrum naszej opowieści; to jak dziewczynka doświadcza emocji, jak je wyraża, komunikuje i wreszcie, jaki jest odbiór i reakcja dorosłych – opowiadają twórcy spektaklu.

Projekt zorganizowany w koprodukcji z Fundacją Kropka z Lublina będzie miał charakter improwizowany. Aktorzy na żywo będą reagować na propozycje widzów i zapraszać wszystkich do próby odpowiedzi na pytania: czy dziecko ma prawo wyrażać swoje emocje, czy należy je tonować i wreszcie jak przyjmować, reagować. – Narratorka nie tylko pozwala, ale zachęca widzów

do zmian sytuacji, wprowadzenia słów w usta bohaterów – dodaje Agata Will z Teatru Andersena.

Spektakl realizuje zespół w składzie: • Antonina Byrska • Małgorzata Adamczyk • Bogusław Byrski • Gabriela Jaskuła • Kacper Kubiec • Adam Organista.

W przedstawieniu zostaną wykorzystane różnorodne teatralne lalki oraz specjalne techniki improwizacji. Twórcy nie wykorzystują słów, aby zwrócić uwagę na zachowania i reakcje Dziewczynki.

Bilety na premierę w cenie 30 złotych dostępne w serwisie Bilety24.pl. Kolejne pokazy odbędą się w dniach 23-28 marca o raz 30 i 31 marca.

DAD

Koło wciąż się kręci

TELETURNIEJ W 2019 roku Telewizja Polska zdecydowała się zamienić gospodarzy dwóch popularnych teleturniejów: „Koła fortuny” oraz „Jaka to melodia?”. Od tego czasu program Dwójki prowadzi Norbert „Norbi” Dudziuk, a projekt emitowany na TVP1 Rafał Brzozowski. Nowa edycja tego pierwszego pojawi się już wkrótce.

– Jeżeli chodzi o „Koło fortuny”, jestem uśmiechnięty i spokojny, bo mamy ogromny zapas odcinków. Skończyliśmy pewien etap. W kwietniu wchodzimy znowu do studia i do czerwca będziemy pracowali. Mamy co najmniej kilkumiesięczne wyprzedzenie. W końcu są takie czasy, że nie wiemy, co się wydarzy – mówi w rozmowie z agencją Newseria Lifestyle Norbi.

„Koło fortuny” to program oparty na amerykańskim formacie show o takim samym tytule. To również jeden z najpopularniejszych



FOY. NEWSERIA LIFESTYLE

teleturniejów w historii światowej telewizji. W Polsce pierwszy raz pojawił się już w 1992 roku. Emisja była jednak kilkakrotnie przerywana.

W 2017 roku projekt powrócił i od tego czasu niezmiennie cieszy się ogromną oglądalnością. Norbi zdradza, że chętnych do wzięcia

Uczestnicy, kiedy się już dostają, są bardzo szczęśliwi. Na ogół oczywiście są również zdenerwowani, ale wcale się im nie dziwię – mówi Norbi

udziału w programie nie brakuje.

– Żał nam, że publiczności wciąż nie ma. Muszę przyznać, że 200 osób w studiu tworzyło wspaniałą atmosferę. Niestety nic nie możemy na to poradzić. Dobrze, że koło wciąż się kręci. Zdradzę, że 90 tys. ludzi czeka w kolejce, żeby przyjść na casting. Z jednej strony to bardzo miłe, ale z drugiej

nie wiadomo, kiedy chętni się doczekają. To świadczy o ogromnej popularności tego programu. Chcielibyśmy przyjąć wszystkich, ale jest to niemożliwe. Rok ma tylko 12 miesięcy.

Norbi tłumaczy, że uczestnicy programu po jego zakończeniu zazwyczaj są zadowoleni. Zaznaczają, że bardzo dobrze się bawili i z chęcią powtórzyliby to doświadczenie. Rodzinna atmosfera to jeden z czynników, który czyni program „Koło fortuny” tak chętnie oglądanym.

– Uczestnicy, kiedy się już dostają, są bardzo szczęśliwi. Na ogół oczywiście są również zdenerwowani, ale wcale się im nie dziwię. My z Izą staramy się ich wyluzować. Gdy spotykamy się na pamiątkowych zdjęciach, mówią, że z chęcią przysliby do nas jeszcze raz. Ze względu na to, że dużo ludzi chce dostać się do programu, kolejka jest jednak długa – podkreśla prezenter.

NEWSERIA LIFESTYLE